Ner 270. Kraków 25 Listopada — Czwartek. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	" " 24 —	" " 6 —	" " 2 c. 25
" do Prus i Rzeszy niemiec.	" tal. 16 sgr. 20	" tal. 4 sgr. 5	" tal. 1 sgr. 15
" " Francyi i Anglii	" fran. 108	" fran. 27	" fran. 10
" " Belgii Włoch i Szwajcary	" " 80	" " 20	" " 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazyleę (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2 c. 25
do 1 Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 24 listopada.

Pomiędzy projektami różnych zgromadzeń w znaczeniu antikonsyliów, mających obradować podczas zwołanego przez Piusa IX soboru rzymskiego, pierwsze miejsce zajmował projekt rządu rosyjskiego zwołania wszystkich biskupów należących do kościoła greckiego na zjazd do Petersburga.

Focyuszowska schizma powstała w myśli widoków politycznych cesarzów bizantyńskich, wyniosła też z tej swojej historycznej genezy znamię kościoła państwowego. Wszelako z upadkiem cesarstwa wschodniego kościół grecki pozbył się tej cechy-religii państwowej, a pod prześladowaniem otomańskiem zespoliwszy się ze sprawą uciśnionej narodowości tak w Grecyi jak w Słowiańszczyznie tureckiej stał się raczej kościołem narodowym.

Natomiast myśl cesarzów bizantyńskich odżyła na północy. Carat rosyjski tak pod względem despotyzmu jak i obyczajów zbliżony do cesarstwa bizantyńskiego, rozwinął u siebie tę ideę kościoła państwowego do ostatecznych, najbardziej odrażajacych wszelkie uczucie religijne i moralne, rozmiarów. Ztąd pomiędzy schizmą rosyjską, to jest prawosławiem, a kościołem wschodnim, greckim, w ciągu wieków wyrobiła się przepaść, której nawet agitacye i widoki polityczne zapełnić nie są w stanie. Patryarchat konstantynopolitański zachował i rozwinął wśród ucisku swoją niepodległość, podczas gdy w Rosyi naczelnictwo kościoła zlało się w jedno z samodzierstwem politycznem.

Kościół południowo wschodni w odszczepieństwie od Rzymu, upadać także musiał, stojąc na fałszywej podstawie kościoła narodowego, bliżej mu jest jednak dzisiaj do unii z Rzymem z zachowaniem jak na Rusi obrządku narodowego, którego dozwala jedność kościoła rzymsko-katolickiego; niźli do poddania się i złączenia w jedno z prawosławiem rosyjskiem pod przewodnictwem Cara.

Znając te różnice, z niedowierzaniem przyjmowaliśmy pogłoski o mającym się zgromadzić Zborze kościoła prawosławnego w Petersburgu, a zwłaszcza o udziale w tym Zborze schizmatyckim patryarchów wschodu. Podróż patryarchy serbskiego Michała do Petersburga nie zachwiała w nas tego niedowierzania, opartego na przekonaniu, że prawosławie rosyjskie a ortodoksya południowej Słowiańszczyzny i Grecyi, stanowią dwa odrębne i nader różne kościoły. Dopokąd Rosya niezawładnie Carogrodem, dopotąd nie zdoła złamać, mającego za sobą siłę przeszłości i niepodległości kościoła greckiego, nie zdoła wcielić go do tego fabrykatu religii państwa najniższego rodzaju jakim jest prawosławie rosyjskie. Nazwa tu tylko wspólna, ale wszystko w prawosławiu rosyjskiem jest już wytworem kilkuwiekowego samodzierstwa carów-papieży. Jeśliby tego spotkania nie unikali greccy i słowiańscy biskupi wiedzeni urojeniami politycznemi, toby się przed nim powstrzymała ostatecznie sama Rosya w obawie, że Zbór schizmatycki wykazałby dopiero różnice, i kto wie czyby rządu nie znaglił do ustępstw na rzecz swobody własnego kościoła, który poza wolą Cara niema innej podstawy.

Jakoż, ważne doniesienie jakie nam przyniosły dzienniki wiedeńskie o niepowodzeniu jakiego doznał zamiar rządu rosyjskiego, zwołania powszechnego Zboru prawosławnego do Petersburga, potwierdza nasze zapatrywanie. Nie sądzimy wszelako, aby to niepowodzenie, aby odmowa biskupów greckich przybycia na antikoncylium petersburskie, miało być powodem odmowy pozwolenia biskupom polskim udania się do Rzymu na sobór. W obecnej chwili w całej Polsce dwóch tylko biskupów wiekiem złamanych zostało na swojej siedzibie i dwoch administratorów, rząd rosyjski dawno wziął pod tym względem postanowienie, a nawet o ile wiemy usunął kwestyę dozwolenia udziału biskupom polskim w powszechnem zebraniu biskupów katolickich. Trudno przypuszczać, aby wprost z wygnania Felińskim i Popielom dozwolił udać się do Rzymu.

Nie widzimy zatem związku między niepowodzeniem Zboru petersburgskiego a zakazem udzielonym biskupom polskim. Między dwoma tymi faktami jest związek, ale tylko moralny, dziejowy. Związek ten leży w tem, że schizma wobec Rzymu może tylko działać zakazem, wywiezieniem biskupów, gnębieniem i prześladowaniem katolicyzmu, ale z siebie nic nie zdoła wyprowadzić dodatniego, choćby w duchu zaprzeczenia prawdy katolickiéj.

Obok strony religijnéj związek tych dwóch faktów ma także i inną stronę nader ważną, że łączność wiary tak często podnoszona przez politycznych ajentów Rosyi z Słowiańszczyzną południową, jest pozornym, i czem Rosya jest dziś wobec katolicyzmu w Polsce, tem jutro być może wobec kościoła greckiego na Wschodzie.

Ostatnie wybory w Paryżu nie wypadły bardziej opozycyjnie niż przeszłe. Zdaniem bowiem naszem, zwycięztwo p. Rocheforta odniesione nad p. Carnotem w jednym okręgu wyborczym pięciu tysiącami głosów, nie wzmocniło opozycyi w Izbie, raczej ją osłabiło, bo walka w tej mierze odbyta zmusiła lewicę do oświadczenia, w którem potępiła i odtrąciła to właśnie stronnictwo, którego reprezentantem i ulubieńcem był redaktor *Latarni*. Dzisiaj więc, chociaż opozycya zyskała kilka głosów w Izbie, stoi ona mniej silnie o całe to stronnictwo, które w przeszłych wyborach popierało i wprowadziło do Izby „nieprzejednanych“, a które na manifest lewicy odpowiedziało pogardą i wysłaniem do Izby Rocheforta.

Stronnictwo to, które dąży jawnie do obalenia cesarstwa, do zaprowadzenia rzeczypospolitej, i nie cofa się przed rewolucyjnemi środkami, doznało zawodu od swoich ulubieńców, skoro ci w zamierzonej i zapowiedzianej manifestacyi na dzień 26 października udziału swego odmówili. Jak zwykle bywa w takich razach, ulubieńcy dnia wczorajszego zostali nazajutrz wstecznikami: Bancela, Gambettę, nie mówiąc już o ludziach z roku 48, jak Favra i innych traktowano na ostatnich zebraniach ludowych w Paryżu jak stare peruki. Poszukano sobie innych kandydatów, takich, coby z opozycyą chcieli zstąpić na ulicę, a więc nie tyle kandydatów na deputowanych, ile na naczelników rewolucyi, i zawezwano Ledru Rollinów, Barbesów itd. Gdy atoli jak wiadomo, ci dla różnych powodów usunęli się, a podobno najbardziej dla tego, że oglądnąwszy się dobrze, spostrzegli, iż stronnictwo wzywające ich jest zbyt słabe, a odpowiedzialność jakąby na się wzięli zbyt wielka, pozostał jeden Rochefort, który nie będąc człowiekiem politycznym, odpowiedzialności nie brał na seryo, i jego też obrano, aby stronnictwo w Izbie przedstawiał.

W walce atoli wyborczej nie o osobistość p. Rocheforta chodziło, znana jest ona bowiem za nadto, aby do niej nawet to stronnictwo jakąkolwiek przywiązywało wagę. Szło o zniesienie przysięgi, jakiej od deputowanego a nawet od kandydata wymaga konstytucya, a powtóre, aby deputowani przyjmowali mandat warunkowy, przymusowy, tak zwany *impératif*, mandat całkiem wiążący w postępowaniu posła, i czyniący każdy krok jego zawisłym od wyborców. Stawiając kandydatów niezaprzysięgłych, jak Ledru-Rollin i obierając ich, spodziewano się wywołać manifestacyę rewolucyjną; dając mandat przymusowy chciano mieć w deputowanych nie swoich przedstawicieli, ale proste narzędzia, których stosownie do swej woli i celów używaćby można. Na oba warunki przystał p. Rochefort, przyjął mandat warunkowy, mówiąc, że każdą kwestyę będzie dyskutować z ludem, co już samo świadczy o stopniu jego politycznych zdolności; a co do przysięgi, rzekł, że złożyć ją gotów aby jej nie dotrzymać — co znów, jakiekolwiek kto może mieć zdanie o przysiędze politycznej, nie przemawia za zbytnią skrupulatnością charakteru.

Te niesłychane na polu wyborczem wybryki wywołały tak ogólne w opinii publicznej oburzenie, dzienniki wszystkich odcieni nawet najbardziej opozycyjne, z wyjątkiem kilku organów tego stronnictwa, tak energicznie i gwałtownie, dzięki zupełnej wolności druku, wystąpiły, iż deputowani tak zwani „nieprzejednani“ widzieli się w konieczności wyrzeczenia głośno, że zasady te potępiają. „Nieprzejednani“ byli dotąd po części zagadką: przestali nią być w tej chwili. Przyłączyli się do dawniejszej lewicy, która ze skrajnej przeszła na umiarkowaną, wyrzekli się tego stronnictwa w imie niepodległości poselskiej, w manifeście wypowiedzieli, że od nikogo rozkazów nie przyjmują, i jedynie środkami legalnemi wolności dobijać się zamierzają. Tak więc p. Rochefort sam jeden pozostał w Izbie z mandatem danym sobie pod warunkiem, że od swych wyborców za każdym krokiem rozkazy odbierać może, i to nie od wszystkich wyborców, ale od pierwszego lepszego zebrania się choćby kilkuset wyborców. Nie trudno więc przewidzieć, jaki wpływ i znaczenie mieć może wybór, o którym doniósł całej Europie wczoraj telegraf.

Zacięta jednak walka, która się na polu tej kandydatury stoczyła, nietylko w dziennikarstwie, ale głównie w zebraniach publicznych, mogła i powinna być niemałą dla rządu skazówką. Można zresztą wnosić, że nią będzie, po sposobie w siedemnastoletnich dziejach cesarstwa nieznanym, z jakim się rząd jej przypatrywał. Nie dość, że powrotowi do Francyi p. Rocheforta nie przeszkodził, że mając w ręku ustawy drukowe, nietylko wolności prasy nie ukrócał, lecz jak najzupełniejszą zostawił, ale nawet na zebraniach publicznych komisarz rządowy porządku jedynie, można powiedzieć, przestrzegał. Czy do tego zachowania się zachęciło rząd doświadczenie, iż po wielkiej części wolności druku zawdzięczała Francya powstrzymanie manifestacyi 26go października, lecz wiadomo, że swobodzie jak największej w tej walce wyborczej żadnej nie stawił zapory. Przekonał się też zapewne, że do zwycięztwa, jakie odniósł Rochefort, przyczyniła się nie tyle jego przeszłość, to jest owe paszkwile, jakie na cesarstwo pisał, ile raczej nieufność do postępowania rządu na nowo obranej drodze parlamentarnej. Ważniejszem bowiem aniżeli wybór Rocheforta, jest hasło prawdziwej opozycyi, powtarzającej, że do uzyskania wolności dojść musi z cesarstwem, jeżeli to ją dać może, a bez cesarstwa, gdyby ono z wolnością pogodzić się nie dało. Owóż właśnie dotychczasowe postępowanie rządu Napoleona III po ustępstwach w senatuskonsulcie uczynionych, może być tłumaczone jako wahające się, a nawet nieszczere. Odroczenie Izb, nie zwołanie ich w zwyczajnym terminie, zachowanie w gabinecie ludzi, których przeszłość nie zdaje się odpowiadać nowemu kierunkowi, wszystko to rzuca pozór pewnych zamiarów ukrytych, który naturalnie przeciwnicy na korzyść swoją obracają, i przedstawiają jako zamiary reakcyjne. Idąc nawet dalej, w wolności jaką rząd użycza, chcą oni upatrywać jedynie chęć wywołania jakiego rewolucyjnego kroku, któryby usprawiedliwił nowy zamach stanu, na wzór 2go grudnia. Gorliwość zbyteczna zapewne prasy półurzędowej, roznamiętniającej, podżegającej i wyzywającej, nie mało się przyczynia do przypisywania rządowi tej machiawelistycznej polityki.

Wszakże z drugiej strony, zaspakajaćby powinno umysły ciągłe rokowania z członkami opozycyi w celu złożenia gabinetu. Czy rząd z nowym gabinetem zbliżającą się sesyę Ciała prawodawczego otworzy, czy też, czemu się także dziwić nie mamy przyczyny, wystąpi z dawnem ministerstwem, i dopiero według składu większości jaką znajdzie, takowe zmodyfikuje, dotąd przewidzieć jeszcze z pewnością nie można. W każdym razie napotka silną opozycyę, nie u p. Rocheforta, ani nawet u „nieprzejednanych“, ale u owych 119 autorów sławnej interpelacyi, do których może przyłączy się teraz lewica, skoro już raz ze skrajnem rewolucyjnem stronnictwem zerwać została zmuszoną.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 listopada.

— *r.* Pogłoski o przesileniu ministeryalnem wciąż trwają, lubo w kołach dobrze poinformowanych wiadomem jest, że nie rozchodzi się tutaj o wypadek nowy, lecz o złe niemal chroniczne, którego uleczenie dłuższego wymagą czasu. Najświeższa tedy wersya brzmi, że tak zwana większość gabinetu, frakcya p. Giskry zamierza Dra Bergera „przyprzeć do ściany“ i zmusić do wystąpienia, poczem Dr Herbst obejmie obowiązki ministra bez teki, zaś radca dworu profesor Unger tekę ministra sprawiedliwości. I ta wersya pozbawioną jest wszelkiej podstawy i prawdopodobieństwa. Przedewszystkiem Dr Berger nie jest bynajmniej tak słabego charakteru, aby sobie dał krzywdę wyrządzić od swych kolegów, ani też nie jest tak naiwnym, aby dla miłej zgody z ministrami porzucić swe stanowisko w gabinecie i paść ofiarą intryg. Śmieszność atoli jest nazwać Dra Ungra jego następcą. Dr Unger właśnie uchodzi za bezwzględnego stronnika i przyjaciela politycznego Dra Bergera zwłaszcza w sprawie reformy wyborczej, a jeśli się czemkolwiek różni od p. Bergera, to tylko tem, że jako autonomista i federalista o wiele dalej idzie, jak p. Berger. Dr Unger nigdyby nie wstąpił do gabinetu, aby przeprowadzić reformę wyborczą w sposób przez p. Giskrę proponowany. Dr Unger może być kandydatem ministeryalnym, lecz tylko kandydatem owego stronnictwa, które się spodziewa spadku po obecnym gabinecie.

Wiedeń 23 listopada. Nieco pesymistycznie zapatruje się *Nowa Presse* na stan rzeczy w południowej Dalmacyi. Według prywatnych wiadomości, jakie dziennik ten odbiera, wyprawa do Dragalu zupełnie chybiła celu swego. Słowa telegramu urzędowego: „Wszystkie oddziały wojskowe ustawione są na linii głównéj w eszelonach i na teraz pozostaną w obecnéj swéj pozycyi. „*Nowa Presse* na podstawie prywatnych informacyj tłómaczy sobie tak: „Wojsko się cofnęło a „operacyj na teraz zaniechano.“

Nie wiemy, co spowodować mogło *Nową Pressę* do postawienia tak ponurego horoskopu. Nam się wydaje prawdopodobniejszym telegram starej *Pressy* z Spletu (Spalato), według którego zawieszono chwilowo dalsze działania wojenne w północnym Kotarze z powodu znacznych strat i wielkiego znużenia wojska.

Kilka pułków, a między innemi pułki Hersa

Część literacko-artystyczna.

LEGENDA LIRYCZNA

O SWIĘTYM STANISŁAWIE

Biskupie i Męczenniku

słowa

Lucyana Siemieńskiego.

(Ciąg dalszy.)

II. NA WAWELU.

JĘK UCISKU.

Tłum ludzi zgromadzonych przed drzwiami Katedry.

Chór.

My utrapieni! bezbożny Pan
Porobił z nas sieroty.
Nikt dnia niepewny śród własnych ścian;
Nie bronią mury ni płoty.
Siła panuje — a żon i cór
Przed gwałtem nieustrzeże.
Wszystko to wloką na pański dwór
Jego drapieżni rycerze.
Naszym codziennym pokarmem — łzy;
W zamku dzień w dzień — wesele.
Jedyną tarczą, kiedy król zły,
Święty nasz pasterz w kościele.

Święty Stanisław ukazuje się w wielkich drzwiach Katedry.

Biskup.

Dzieci! ten jęk i płacz
Mówcie co znaczy?

Głos z tłumu.

Pasterzu! spojrzeć racz
Poznasz z rozpaczy.

Inny głos.

Mnie stratowano żniwo;
Gumna spalono.

Niewiasta.

Mnie córkę urodziwą
Uprowadzono.

Kmieć.

Jedynaka mi syna
W turmie zgnoili.

Rycerz

(wbiega, klękając przed Biskupem).

Ojcze! z zamku drużyna
Wpadła w tej chwili...
Krystynę porwał mi król,
Matkę od dzieci.
Dwór zburzył, zasiał sól
A słońce świeci —
A Boży nie padł nań grom.

Chór.

To hańba! to gwałt! to srom!

Biskup.

Idę do króla zbrojny w słowo Boże
Krzywdy mu wasze przełożę —
Zwyciężę w nim moc piekielną,
Przed krzyżem pychę ukorzę,
Skruszę pokutą kościelną.

Chór.

Broń nas, broń Ojcze! Pod czyjeż skrzydło
Uciec się z naszem strapieniem?
Srogie tyraństwo tak nam obrzydło,
Że śmierć się stała pragnieniem.
Broń nas, broń!

GODY KRÓLEWSKIE.

Nocna biesiada w zamku — tłumy ucztujących rycerzy i niewiast.

Król.

Do rąk puhary! lać strugi wina,
W kotły uderzyć, zadzwonić w rogi!
Jam dziś wesoły — niech i drużyna
Hula, jak greckie półbogi.
Szaleć rycerze do upadłego
Jakby w zdobytym niegdyś Kijowie;
Przecież ja królem jestem od tego
Bym światu chodził po głowie.
Krysiu! pójdź do mnie — tu — na kolana
Nie wstydź się — nie łam bielutkich rączek
Królowo moja, koronowana —
W dyademie rosy — róż pączek.
Nie mdlej — nie szlochaj....

Krystyna.

Dziatki! moje dziatki!
O mężu! broń mię....

Król.

Tęsknisz do swej klatki
Śliczna ptaszynko! porzuć tę tęsknice
Ja na królewską wprowadzęć stolicę,
I całą Polskę od morza po morze,
Pod twoje stopki położę.

Krystyna.

Zabij mię! nie hańb i matki i żony.

Król.

Miłością króla nikt nie jest zhańbiony.

Biskup

(ukazuje się we drzwiach).

Tylko Majestat Boży obrażony.

Król.

Zkąd się tu wziąłeś? precz popie!
Nie drażń mię — miecz ten utopię
W piersi twej.

Biskup.

Utop — otwarta.

(Król się waha — Biskup przystępuje do niego).

Przyszedłem wypędzić czarta
Z ciebie królu. Tyle razy
Upominałem sam na sam:
Że Bóg nie cierpi obrazy —
A tyś do piekła bram
Wciąż szturmował — i zdobyłeś....
Piekłoś zdobył Bolesławie;
Tyś lucyper tu na jawie!
Powiedz, co z Polski zrobiłeś?
Gdzie spojrzyć: wszędzie krew,
Gdzie ucho skłonić — jęk;
Umilkł wesoły śpiew,
Zastąpił go kajdan brzęk —
Rzezie, pożary, nędze....
To czart — ja go wypędzę.

Król.

Księże! twój postrach śmiechu wart,
I baby go się nie zlękną —
Przypatrz się, czy nie czart
Opętał tę Laszkę piękną!
Wypędź go z niej Exorcysto —
Bo mi stawi się sierdzisto.

(Wskazuje Krystynę).

Chór biesiadników.

Wypędź czarta Exorcysto —
Niech nie stawi się sierdzisto.

Krystyna (pada do nóg Biskupa)

Pasterzu! niebo cię zsyła.
Ratuj! ratuj! U twych nóg
Taka we mnie moc wstąpiła,
Jakby we mnie wstąpił Bóg.
Pod twemi skrzydły świętemi
Wywiedź mię z jaskini tej....

Król.

Cóż-to? Siedzicie jak niemi....
Hej służba! nie puszczać jej.

(Kilku pachołków rzuca się ku Krystynie).

Biskup.

Precz ztąd! drapieżne schować wam pazury!
To matka, to żona,
Sakramentem uświęcona....

(Wskazuje okno).

Patrzcie! Tam niebo pokryło się w chmury—
Boży grom
Uderzy w bezbożny dom....
Błyska się — grzmi—
Nie zastępować mi.

(Oddala się, uprowadzając Krystynę).

Król.

Uszła! ten klecha porwać ją śmiał—
A wy stoicie jakby malowani.
Wy nie rycerze.

Kilku rycerzy.

My oczarowani
Z oblicza jego taki blask siał—
Nogi tak nam coś spętało,
A serce w piersi tak drżało,
A tak nam skostniała dłoń,
Że z pochwy nie chciał wyjść miecz.

Chór dworskich.

Gońmy ją — gońcie — goń!

Król.

Precz z moich oczu — precz!
Serca tchórzem podszyte.
Wam to patrzyć z zimną krwią
Jak z moich objęć kobietę
Porwano; jak z króla drwią!
Opuszczony, pójdę sam
We krwi księdza hańbę zmyć.

Jeden z rycerzy.

Królu! Panie! przebacz nam;
My pójdziemy, ty nie idź.

Chór biesiadników.

Hej bracia! do rąk bułaty!

Reischacha miały otrzymać rozkaz, aby być w pogotowiu do wymarszu do Dalmacyi. Według wykazów — statkami *Lloyda* przewieziono już przeszło 10,000 wojska do Kotaru. Wobec tej imponującej już liczby wojska wysłanego do południowej Dalmacyi dla pokonania powstańców, ciekawe będą daty statystyczne dotyczące okręgu Kotarskiego. Składa on się z czterech powiatów (kotarskiego, risańskiego, Castelnuovo i Buduy) obejmuje $10^{8}/_{10}$ mil kwadratowych i około 36,000 mieszkańców. Potrąciwszy z tej liczby mniej więcej połowę kobiet, pozostaje 18,000 mieszkańców płci męzkiej; na 18,000 można liczyć zaledwie połowę zdolną nosić broń, a zatem 8,000, a uwzględniwszy tych, co się nie przyłączyli do powstania, tych co się poddali, dalej rannych i zabitych w obecnej kampanii, uwzględniwszy nawet i posiłki z Czarnogóry i Hercogowiny, śmiało przyjąć można 4000, jako liczbę powstańców, co pochwycili za broń w okręgu Kotarskim. W otwartym boju wystarczyłoby tyleż wojska na pokonanie powstańców, lecz w partyzantce wśród takich jak w Dalmacyi okoliczności, najmniej potrójnej trzeba liczby wojska, i w rzeczy samej siła wojska w południowej Dalmacyi wynosi obecnie około 12—15.000.

— W sprawie powstania dalmackiego pisze *Presse* co następuje:

Jak nam z teatru powstania donoszą, dostrzegano między powstańcami Czarnogórców, a między poległymi ich zwłoki. Nie można przeto wątpić o udziale ludu czarnogórskiego w powstaniu mieszkańców Boki. Czarnogórcy dostarczali prochu i resztę amunicyi otwarcie, dalsza pomoc odbywała się skrycie.

Rozporządzalna siła Czarnogórców ściągniętą została do Grahowa, a więc w bezpośrednie sąsiedztwo dystryktu Risano. Senatorowie Verbitza, Zewa, Raka i Piotr Fileb dowodzą w Grahowie. Pozornie przedstawiają Czarnogórcy ową koncentracyę 4000 ludzi jako środek mający przeszkadzać przechodzeniu ich ziomków na terytoryum austryackie, faktycznie jednak z tej strony pochodzi, chociaż skrycie, właściwy żywioł powstania.

Wątpić należy, aby władza księcia Mikołaja wystarczyła do przeszkodzenia Czarnogórcom w braniu udziału w powstaniu. Ruch południowo słowiański na tem terytoryum, zdaje się nie wywierać żadnego wpływu na zamieszkane przez lud tegoż samego języka księstwo serbskie. Również napotyka on na północy w Albanii na najzupełniejszą apatyę i obojętność. Niemniej część katolicka jak mahometańska północno-albańskiej ludności, pozostały przy wybuchu powstania całkiem spokojne. Trzy bataliony milicyi tureckiej pod dowództwem Ahmeda paszy trzymają Sutorinę w obsadzeniu.

— Poniedziałkowy *Vaterland* uległ konfiskacie. Dziennik ten pisze, że nie umie podać czytelnikom przyczyny tego kroku prokuratoryi.

— Ambasador austryacki w Paryżu ks. Metternich powrócił już d. 18 b. m. do Paryża, o wiele wcześniéj, jak zamierzył. Pośpiech ten tłómaczą sobie osobnem poleceniem rządu austryackiego, który przy wyborach w Paryżu i zbliżającéj się kadencyi Ciała prawodawczego pragnie widzieć ambasadora na jego stanowisku. W pierwszych dniach grudnia ks. Metternich przyjedzie do Wiednia po nowe instrukcye od Cesarza i br. Beusta.

Królestwo Polskie.

Rząd moskiewski jak wiadomo stara się wszelkiemi środkami o wprowadzenie moskiewskiego żywiołu do naszych zabranych prowincyj. Szczególniej usilność rządu jest skierowaną do zamienienia właścicieli ziemskich Polaków przez Moskali. Do tego celu służą: 1) wyprzedaż dóbr za długi z publicznej licytacyi. 2) wyprzedaż przymusowa majątków za udział w ostatniem powstaniu, rozumie się tylko pośredni i to nie koniecznie dowiedziony. 3) rozdawanie urzędnikom majątków rządowych, albo zkonfiskowanych za bezpośredni udział w powstaniu, już to na własność zupełną, na prawie spłaty w przeciągu wielu lat, albo nakoniec w rodzaju dzierżawy. Podaliśmy wczoraj artykuł *Kijewlanina* domagający się jeszcze nowego rodzaju postanowień, a mianowicie zabronienia Polakom brania dzierżawy a nawet zarządu majątków. Pomysł ten szalony nie jest podobnym do przeprowadzenia; bo można zabronić nabywania własności, ale nie można zakazać zarobkowania jeśli się natomiast nie obiecuje żywić bezpłatnie.

Z dotychczasowych doświadczeń pokazuje się, że ceny majątków w ogóle spadły, pomimo, że reforma włościańska, nowe drogi żelazne tak pobudowane jak budujące się, winny były podnieść cenę dóbr ziemskich. Inaczej się stało z winy rządu, bo tam, gdzie prawo własności jest ograniczone, gdzie pewne osoby są wyjęte z pod praw, a stosunki własności ciągłym ulegają zmianom, dobrobyt ogólny nie mógł się rozwijać. Stosunki też w zabranych prowincyach są tak rozpaczliwe, że pomimo wszelkich przywilejów, jakie rząd udziela dla Moskali nabywających dobra, liczba pragnących kupować jest ciągle szczupłą. Niezbyt liczne przechodzenie majątków polskich w ręce moskiewskie utrzymują niektórzy, pochodzi ztąd, że Polacy umieją obchodzić prawo, zabraniające przenoszenia własności na osoby polskiego pochodzenia. Do obejścia prawa pomagają czasem sami moskiewscy urzędnicy, dając Polakom nabywać majątki na swe imię, a zarazem wystawiając kwity na wypożyczenie sumy w wysokości równej zapłaconej za majątek cenie i ustępując w zastaw, niby za uczynioną pożyczkę, dzierżawę dóbr jako procent; przyczem dzierżawcy zostawia się prawo robienia w majątku wszelkich zmian jakie mu się podoba. Widzimy, że sposób takiej podstawnej sprzedaży, jest bardzo skomplikowany i naraża przytem rzeczywistego nabywcę na możliwe ze strony urzędnika wypędzenie z majątku, gdyby jego wartość się podniosła, lub gdyby się nadarzył kupiec dający znaczny zysk za ustąpienie majątku. Nie sądzimy też, aby sposób podobny często był używany i mniemamy, że chyba bardzo dobre warunki kupna mogły ośmielić do tak ryzykownej operacyi. Natomiast częściej podobno się zdarza wypuszczanie majątków w wieczystą dzierżawę. Moskiewskie dzienniki utrzymują, że Polacy chwycili się tych sposobów obejścia barbarzyńskich praw rządu. Nie mamy na potwierdzenie lub zaprzeczenie faktu żadnych dowodów; wyznajemy jednak iż wydaje się nam prawdopodobnym. Jak w średnich wiekach gdy zabraniano, pod wpływem teoryj prawa kanonicznego, pobierać procenta od wypożyczonych sum, doliczano przyszły procent do kapitału i oznaczano wyższą nominalnie pożyczkę, niż była rzeczywiście daną, dla obejścia prawa sprzecznego z zasadami ekonomii; podobnie mogą Polacy wymijać prawo sprzeczne z naturą ludzką. Jednak możność obejścia prawa nie zmniejsza jego niesprawiedliwości, ani nie zmienia skutków jakie za sobą pociąga.

Środki jakich się rząd chwycił zrujnowały większą własność, zabiły handel i przemysł; po części przyniosły upragniony przez rząd skutek, albowiem znaczna część dóbr przeszła w posiadanie Moskali, jakkolwiek żywioł ten ostatni drogą kupna nie zdołał nabyć przewagi i sam dotychczas uważa się więcej za czasowego posiadacza, za spekulanta w nabyciu tanio aby odprzedać drożej, a nie za stałego mieszkańca i obywatela kraju.

Rząd widząc, iż pomimo wszelkich przywilejów żywioł moskiewski jest ciągle słabo reprezentowanym, chwycił się nowego środka, wydając ukaz o rozdarowaniu dóbr rządowych i skonfiskowanych majątków.

Do dóbr rządowych w prowincyach zabranych należały: 1) dobra stanowiące własność byłego rządu polskiego, a zatem dobra: koronne, starościnskie, królewskie, dobra edukacyjne powstałe z zabrania na fundusz wychowania dóbr jezuickich klasztorów; 2) dobra zkonfiskowane do czasu ostatniego powstania na rzecz skarbu; 3) dobra zabrane ukazem z 1843 r. rzymsko-katolickiemu duchowieństwu. Jako dobra zkonfiskowane figurują dotychczas tylko majątki zkonfiskowane za udział w ostatniem powstaniu, a różnicy tu niema żadnej od dóbr rządowych, tak iż właściwie obie kategorye zlewają się w jedną.

Dobra te rządowe obu kategoryj, pomimo złego w ogóle stanu finansów rosyjskich, umyślił rząd zmarnować na cele polityczne, rozdarowywując je tak w królestwie jak w zabranych prowincyach urzędnikom moskiewskim, częścią za darmo, częścią za małe na 20 lub 37 lat rozłożone spłaty. O rozmiarach tego marnotrawstwa rządowego na Litwie przytaczają *Birż. Wiedom.* cyfry mogące służyć jako ciekawy komentarz do tego co się u nas dzieje pod rządem moskiewskim. Oto ważniejsze dane tej operacyi rządowej.

Rozdano: do spłaty przez lat 20, 248 osobom, 97,256 diesiatyn ziemi, ocenionych 895,578 rubli; do wykupu przez lat 37, 18 osobom, 10056 diesiatin ocenionych 75,546, rubli. Najwięcej dóbr rozdarowano w gubernii Grodzieńskiej, gdzie dano do wykupu: w lat 20, 35,238 diesiatin ocenionych 377, 568 rubli; w lat 37, 2406 dies. ocenionych 22,416 r. Razem 37,644 diesat. ocenionych 399.985 rubli.

W gubernii Mińskiej rozdano do wykupu: przez lat 20, 64 osobom, 31,032 dies. ocenionych 18,4361 r.; przez lat 37, 2 osobom 503 dies. ocenionych 4,393 r. Razem 31,536 dies. ocenionych 188.754 rubli.

W gubernii Kowieńskiej do wykupu: przez lat 20, 39 osobom 11620 dies. ocenionych 161034 r.; przez lat 37, 4 osobom 1678 dies. ocenionych 26879 r. Razem 13298 dies. ocenionych 187913 rubli.

W gubernii Witebskiej rozdano do spłaty: przez lat 20 — 20 osobom 7774 diesiatin ocenionych 63,413 rub.; przez 37 lat 4 osobom 1297 dies, ocenionych 15,037 rubli. Razem 9702 dies. ocenionych 78,450 rubli.

W gubernii Mohylewskiej do wykupu: przez lat 20 — 7406 dies. ocenionych 55,934 rubl.; przez lat 37 — 1396 dies. ocenionych 5069 rub. Razem 8803 dies. ocenionych 61,003 ruble.

W gubernii Wileńskiej do wykupu: przez lat 20 — 181 osobom 4183 dies. ocenionych 53,269 rubli; przez lat 37 — 211 osobom 2144 dies. ocenionych 1749 rubli. Razem 6327 dies. ocenionych 55,018 rubli.

Najwięcej udarowanych zostało mirowych pośredników, zatem urzędników przeprowadzających reformę włościańską; po nich idą urzędnicy pracujący w kancelaryi jenerał-gubernatora i oficerowie armii. Najmniej darów otrzymali nauczyciele. Widać przeto, że łaski sypały się w miarę protekcyi i osobistych względów, jak zwykle się dzieje w podobnych razach. Przecięciowa cena diesiatiny ($1^{3}/_{4}$ morgi polskiej) wynosiła $7^{1}/_{2}$ rubla, czyli była niższą od cen zwyczajnych około trzech razy.

Zmarnowanie funduszów publicznych nie wznieciło wszakże oburzenia moskiewskich dzienników; zaciekłość kazała im tylko ubolewać, że wielu z udarowanych nie wejdzie zaraz w posiadanie majątków, wydzierżawionych Polakom na długi niekiedy 48 lat wynoszący przeciąg czasu. *Birż. Wiedom.* wyraziły przytem życzenie, aby spory z dzierżawy wynikające, nie były rozstrzygane na właściwej drodze sądowej, lecz żeby były oddawane do osądzenia władzom administracyjnym. Nie należy się temu dziwić, iż organ zapoznający zawsze wszelkie warunki bytu społeczeństw, zapragnął zastosowania zasady podkopującej do gruntu prawne stosunki. Gdzie chodzi o wyrządzenie krzywdy Polakom, o naruszenie prawa na naszę niekorzyść tam następuje zawsze zgoda pomiędzy Moskalami i wychodzą na jaw owe polityczne wyższe względy, nakazujące nie zważać na rzecz tak błachą, jak sprawiedliwość lub prawo. Mieliśmy sposobność zwracać już nie raz uwagę na sofizmata, w jakie zwykły prawdziwą myśl obwijać organa moskiewskie, odzywające się o naszych stosunkach.

— Za granicą każde najmniejsze miasteczko posiada jeden a nawet kilka miejscowych małych dzienników, zajmujących się obok wiadomości brukowych także politycznemi kwestyami. U nas gdzie życie polityczne jest mało rozwinięte, nawet znaczniejsze miasta nie mogą się zdobyć na własne organa. Chętnie też widzimy usiłowania wydawnictw w miastach drugiego rządu. Dzienniki warszawskie przynoszą nam właśnie wieść, że p. Wilhelm Hindemith z początkiem przyszłego roku zacznie wydawać w Kaliszu pismo dwa razy na tydzień wychodzące p. t. „Kaliszanin gazeta miasta Kalisza i jego okolic.“ Pisma tego rodzaju dowodzą pewnego zajęcia się publiczności sprawami ogół obchodzącemi, a stają się zarazem najlepszym środkiem do szerzenia oświaty.

Przedsiębiorstwa krajowe,

a w szczególności

Kolej Galicyjska.

IV.

(Dokończenie).

Kwestya taryf i ruchu towarów jest stroną niezmiernie słabą kolei Karola Ludwika. W ogóle trzyma się ona najściśléj koncedowanych taryf maksymalnych, gdy koleje francuskie, belgijskie i pruskie po paru latach eksploatacyi, obniżają niżéj jak o połowę często opłaty oznaczone w koncesyach.

Zaprowadzenie taryf dyferencyalnych w kraju, gdzie stosunki handlowe mało co wyrobione, jest uważane za szkodliwe dla transportów lokalnych, na czem koléj sama zwykle cierpi najwięcéj, pozbawiając się możności zapełniania próżno wracających wagonów, ładunkami komunikacyj wewnętrznych.

Przebieg pustych wagonów, na który uskarża się koléj Karola Ludwika jest wszędzie uważany za winę administracyi, a nie kierunku linii lub warunków produkcyi, co poniekąd jest słusznem, i tak weźmy na przykład konjunktury handlowe najczęstsze w Galicyi. W razie eksportu znacznego zboża, administracya winna obniżyć jednocześnie taryfy frachtów mających kierunek wsteczny, jak węgli kamiennych, wyrobów żelaznych itd. W razie mniej obfitych zbiorów, ceny przewozu drzewa, kory, spirytusu, wapna, cegły winny być obniżone tak, aby mogły zapełnić wagony po towarach importowanych. Każda tu cena dobra, bo chodzi tylko o wypełnienie próżni i ściągnięcie towaru, który nie był jeszcze w cyrkulacyi, a na zręcznéj takiéj manipulacyi taryf i ciągłem studyowaniu warunków produkcyj i handlowych, polega cała tajemnica dobréj eksploatacyi i powodzenia kolei.

W roku upłynionym na 4,200,000 cetnarów frachtów przesłanych z kolei północnéj na koléj Karola Ludwika zaledwie pół miliona cetnarów koléj Karola Ludwika ekspedyowała na koléj północną. Stosunek wagi przywozu do kraju rolniczego obfitującego w ważne materyały surowe jest zadziwiający. Wagony puste musiały przebiegać po linii, lecz przyczyna tego więcéj leży w braku ducha inicyatywy, jak w braku produktów krajowych do transportowania.

Klasyfikacya towarów na kolei Karola Ludwika wykazuje najlepiéj, jak zaniedbany jest wszelki kierunek handlowy i jak zwrócena mało jest uwaga na potrzeby kraju i zwiększenie ruchu transportów. I tak do 1éj klasy najtańszéj należą łóżka żelazne, żelazka do prasowania, cebula, ogórki, gdy do 2éj droższéj należą węgle drzewne, kartofle, blacha żelazna, części maszyn, razem z szalami kaszmirowemi, koronkami i perfumeryą, do 3éj klasy najdroższéj należą maszyny, młynki do zboża, kotły, a fortepiany do 2éj i tak daléj. Klasyfikacyę tę przyjęła koléj Karola Ludwika z kolei północnéj, i nie dziwno, gdyż potrzeba umysłów dobrze na drodze szykany wykształconych, aby ułożyć coś podobnego, lecz koléj Karola Ludwika winna była już dawno pomyśleć o zmianie, gdyż przy klasyfikacyi takiéj ruch towarów nie może się rozwinąć. Tam gdzie węgle drzewne tyle płacą co koronki i szale a fortepiany mniéj jak młynki do zboża, tam puste wagony muszą przebiegać linię.

Nie wątpimy ani chwili, i administracya kolei Karola Ludwika rozumie równie dobrze jak wszyscy dzisiaj, że tylko zwiększenie transportów przez odpowiednią i czujną modyfikacyę taryf zapewnia stałe korzyści kolejom, jak nie wątpimy, że ożywiona jest najlepszemi chęciami, lecz lubo jest siła rutyny, że z niéj najzdolniejsze nie łatwo się otrząsają inteligencye, a jednak potrzeba się z niéj otrząść, potrzeba wejść otwarcie na drogę reformy. Uporne dalsze obstawanie przy swojem wobec ogólnéj presyi, byłoby bez celu i najbezskuteczniéjszą niekonsekwentnością, kompromitującą tylko wobec rządu i opinii publicznéj dalszą przyszłość, jaką zdaje się wszystko rezerwować kolei Karola Ludwika, samo nawet dopuszczenie do tak silnéj opozycyi jest już ogromną ze strony administracyi niezręcznością.

Zanadto głęboko czujemy ważność powodzenia kolei Karola Ludwika, abyśmy mogli żądać poświęcenia tego powodzenia na korzyść innych gałęzi przemysłu, i nie jesteśmy wcale za ogólnem i bezwzględnem obniżeniem taryf, taryfy tylko wówczas są dobre, o ile nie wychodzą z żadnéj ogólnéj zasady, a wysnuwają się z stosunków ekonomicznych i handlowych. Towary mające zapewnioną cyrkulacyę, konkurencyę cen transportowych, nie potrzebnie byłyby obniżone, lecz obniżenie jest koniecznem dla tych towarów, których wysokość opłat frachtowych nie dopuszcza cyrkulacyi i daje się ubiegać konkurencyi.

Mylnem jest również zdanie, że na obniżeniu taryf przewozowych zyskuje tylko handel a nie produkcya. Weźmy naprzykład zboże. Cena wispla pszenicy, ceny żyta w Wrocławiu, Berlinie lub Szczecinie, wiadomą jest ogólnie tak handlującym jak producentom a przynajmniéj zarówno powinna być wiadomą przy ogłaszanych codziennie wiadomościach giełdowych wszystkich znaczniejszych rynków. Różnica frachtu, manca kosztów i procentów stanowi różnicę ceny pomiędzy jednym a drugim punktem, i kupiec jak ma tylko pewien oznaczony zarobek komisowy, kupuje, odsprzedaje i natychmiast ekspedyuje; zarobek ten jest rzadko cyfrą zmienną w normalnym handlu, obniżenie więc frachtu przypada zawsze na możność postąpienia w cenie towaru. Kwestya ta wreszcie jest obojętną dla interesu kolei żelaznéj, dla któréj obniżenie taryf odpowiednio warunkom konkurencyjnym nie jest ani podniesieniem interesu kupca lub producenta, ale interesem własnym wprowadzenia towaru w cyrkulacyę lub zwiększenia ruchu transportów. Niedaleko zaszłaby ta koléj, któraby modyfikowała swe taryfy czy to w interesie handlu, czy przemysłu. Pierwszym jéj jest obowiązkiem strzedz bacznie swego własnego interesu, ale winna go dobrze rozumieć, i tam gdzie towar nie ma odbytu cyrkulacyi w skutek wysokiéj taryfy przewozowéj, tam koléj interesu swego nie rozumie.

Nie sądzimy również za korzystne, aby kolej Karola Ludwika mająca zupełnie odrębny kierunek i przechodząca przez kraj, którego warunki ekonomiczne nie mają ścisłego związku z resztą kolei Przedlitawskich, przyjmowała klasyfikacyę taryf nad jaką tam teraz pracują. Dla każdej kolei uważamy za najlepsze te taryfy i taką klasyfikacyę, która najściślej odpowiada miejscowym potrzebom kraju i cyrkulacyi towarów. Wezwanie do współudziału w ułożeniu opłat taryfowych i klasyfikacyj przedstawicieli przemysłu i handlu miejscowego, byłoby z nierównie większą korzyścią ogólną, jak wszelkie narady w komitetach choćby całego świata kolei.

Taryfa to nie lokomotywa z równą siłą biegnąca po linii niemieckiej jak galicyjskiej, taryfa ma swoje miejscowe względy i potrzeby, których pomijać nie wolno.

Ślady tego zatrzymania się w pewnym punkcie spotykamy w kolei Karola Ludwika nie tylko w warunkach przewozowych. Wydatki na linię użytkową na linii ze Lwowa do Krakowa w 1868 wynoszą 15,26 fl. gdy na Czerniowieckiej 12,06 fl. a na Warszawsko-Wiedeńskiej 9,14 fl. (licząc rubel 1,55 fl.) Przyjęliśmy do porównania linię z Granicy do Warszawy, gdyż najwięcej są zbliżone warunki miejscowe, długość jej równa linii Karola Ludwika i ruch transportów niemniej mający analogii, a od tego zależą wydatki. Z innemi kolejami porównanie gorzej się stawia.

W zeszłym roku opał machin kosztował na milę przebiegu na kolei Karola Ludwika 0,82 fl. na Warszawsko Wiedeńskiej 0,62 fl. chociaż kolej Warszawsko-Wiedeńska ma pospieszne pociągi osobowe, a gatunek używanego węgla wpływa więcej na ilość spaloną jak na koszt opału. Węgiel z resztą obchodzi się blisko o połowę taniej kolei Karola Ludwika jak Warszawsko Wiedeńskiej. W kosztach utrzymania drogi a szczególniej taboru, zachodzą równie dwie różnice, lecz to są rzeczy należące do akcyonaryuszów, wspominamy je tylko aby wykazać, że w każdym przemyśle nie wolno jest zatrzymać się choćby na najdoskonalszym punkcie, gdyż kto nie postępuje to nie stoi na miejscu ale się cofa.

Od dawna już słyszymy, że kolej Karola Lndwika ma nabyć od Rządu kopalnie węgla kamiennego w Jaworznie, co uważamy za rzecz bardzo ważną pod względem rozwoju esploatacyi kopalni Jaworznickiej, czego co raz wzrastający w Galicyi przemysł fabryczny niezmiernie potrzebuje. Obecnie Jaworzno dostarcza zaledwie około miliona cetnarów rocznie, a wiemy że przy energiczniejszej tylko administracyi i niewielkim nawet nakładzie produkcya może z łatwością do 3ch milionów cetnarów dochodzić, co znaczniеby wpłynęło na obniżenie ceny kosztu produkcyi węgla. Kolej Karola Ludwika nie może nawet mieć węgla jaworznickiego dosyć na swoje potrzeby i sprowadza go z Prus płacąc o drugie tyle drożej. Na przeciąganiu więc kwestyi kupna od Rządu kopalni węgla jaworznickiej, zarówno traci Rząd jak kolej Karola Ludwika, kto temu winien nie wiemy, ale ostatecznie cierpi na tem przemysł fabryczny, który przy zwiększonej exploatacyi kopalni i obniżonej w naturalnym interesie kolei taryfy przewozowej miałby węgiel taniej i mógłby go nareszcie na swe potrzeby otrzymać.

Nie rozumiemy również dla czego kolej Karola Ludwika obsadzona powiększej części krajowcami nie wprowadza w administracyę swą wewnętrzną języka polskiego, czego od niej od tak dawna wymaga opinia publiczna. Dla czego usuwa się od równej zasługi na drodze udoskonalenia nomenklatury kolejowej polskiej, jaką sobie słusznie zyskała na drodze wykształcenia służby.

Kolej czerniowiecka pod względem taryf mało się różni od kolei Karola Ludwika pobierając takowe powiększej części maximalne, co wreszcie w linii niedawno otworzonej i rozwijającej się dopiero jest łatwem do wytłomaczenia. Rezultat exploatacyjny zeszłorocznej kolei Czerniowieckiej nie może być również uważany za miarę jej administracyi, tym więcej że przedsiębranemi liniami i przedłużeniem swoich sieci do księstw Nadunajskich znaczenie jej

---

W pień wytniem popy i mnichy—
Ich karbony, ich ornaty—
Złote patyny, kielichy
Łupem padną. Jak w Kiiowie
Pohulamy tu w Krakowie.
Wina w czasze! wina w czasze!
Królu Panie zdrowie nasze!

KLĄTWA.

(Kościół katedralny w Krakowie podczas nabożeństwa).

Biskup.

Już się przebrała nieprawości czara;
Król nasz Bolesław sługą jest szatana —
Zdeptane prawo, własność, czystość, wiara,
Bóg nie chce takiego Pana.

Lud.

A my nie chcemy — tyrana!

Biskup.

Gdy niepomogły łzy moje i prośby,
Przestrogi, posty pokutne i groźby—
Więc cię wyklinam królu Bolesławie;
Wyklinam w domu i wszędzie;
Wyklinam we śnie, na jawie:
Niech nic zdrowego nie będzie
Na twojem ciele od głów do stóp;
Robakom idź na łup!
Przeklinam z Zafirą i Ananiaszem;
Przeklinam z zdrajcą Judaszem;
Z Abironem, Datanem, innymi,
Ziemią pochłoniętymi.
Niech się zapadnie twoje mieszkanie;
W ludzkiej pamięci ślad nie zostanie,
Żeś kiedyś był —
Żeś żył —
Z upadłemi Anioły na wiek wieków giń!

Chór Kapłanów.

Fiat, fiat— chciałeś — giń!
Jak płomień zgaszonych świéc
Obróć się w nic.

(Kapłani gaszą świece).

Biskup.

A ty ludu! modły czyń;
Może jeszcze się nawróci,
Służbę szatana porzuci —
To król nasz, kość naszych kości....

Lud.

O Panie! na wysokości!
Daj mu opamiętanie —
Powstrzymaj nad nim karanie
Błagamy cię, błagamy Panie!

Król.

(ukazuje się w progu Katedry)

Twojej klątwy się niezlęknę,
Przed twoją władzą nie klęknę,
Jam Pan twój.

Lud.

Przeklęty! przeklęty! przeklęty!
Znieważa kościół nam święty
Za progiem stój,
Boga się bój....

Biskup.

Zamknijcie drzwi! stopa zbrodniarza
Niech miejsc pańskich nie znieważa.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Serafina.

(Ciąg dalszy).

Sielanki nie zwykły ziszczać się na zawołanie, więc najpiękniejszy wiek kobiecy pełzł na próżnych żalach i uchodził na nieskończonych próbach, mających zaradzić temu, co pani Serafina organicznym błędem swego przeznaczenia nazywała. Wymazawszy już w końcu z budżetu sprawy bezpośrednią styczność z sercem mieć mogące, osądziła, że wystarczy dla niej zupełnie poświęcenie się jednemu człowiekowi, potrzebującemu dobrej rady, ręki przyjaznej, rozumnego kierunku, nieustannego bodźca do wypłynięcia na wierzch ziemskiego bagna. Lecz urzeczywistnieniu tak skromnych marzeń i osiągnięciu tak ograniczonych wymagań sprzeciwiało się widocznie zawistne fatum. Rzecz z pozoru prosta i łatwa natrafiała nadzwyczaj prędko na nieprzezwyciężone przeszkody. Zły duch podmuchiwał wybranym czarną niewdzięczność lub zachcianki nie wchodzące bynajmniej w zakres macierzyńsko-siostrzanej przyjaźni, i Serafina coraz widywała się w położeniu Penelopy, prującej własnoręcznie ledwie zaczętą tkaninę. Świat obwołał milady kokietką i komedyantką, a najłaskawsi uważali za ostatni egzemplarz zapoznanej niewiasty, szukającej tego co nie zgubiła.

Karol rokował najpiękniejsze nadzieje. Natura na obstalunek nie była w stanie skleić istoty więcej zbliżonej do pnącej roślinki, słabszej, bardziej kruchej i ułomnej, równie sposobnej do złego i dobrego, a przytem tak sympatycznej i miłej. Polskie wychowanie dokończyło dzieła wybornie. Szczególnym zbiegiem okoliczności, dzieci narodu, który potrzebuje niesłychanych zapasów siły duchowej i cielesnej, energii, hartu, rozumu, rozsądku i wielu innych rzeczy trudnych do nabycia, chowają się w wacie, pierzach i edredonie, żywią kaszką i kwiatkami, bywają wodzone na pasku dziesięć razy dłużej, niż zbytek nawet wymaga, uczą się tego co najmniej przydatne albo wcale zbyteczne, przywykają rachować na łaskawą Opatrzność i oglądać na cudzą pomoc. Wyrastają też na lalki, z daleka bardzo piękne, ale psujące się od zmian powietrza i pękające pod nieco silniejszym naciskiem. Z takiej lalki milady zamierzała zrobić człowieka i mężczyznę w całem znaczeniu słowa, swe dziecko przybrane, spadkobiercę swego ducha, męża pełnego starożytnych cnót i nowoczesnych przymiotów, świecznik kraju i ludzkości pochodnię.

W najlepszym razie były to jeszcze zamki na lodzie. Stworzenie złożone z chrząstek i nerwów musiało pozostać słabem naśladowaniem człowieka do końca dni, lub do czasu wynalezienia procederu zdolnego galaretę w kości przemienić. Tymczasem przyszły świecznik wielu pokoleń uznał za dobre rozkochać się na śmierć w pani Serafinie i . . . pani Serafina uczuła dlań nawzajem wybitną słabostkę. Niechcąc uchodzić za Heroda pożerającego niewiniątka, wróciła szukać w wirze zwykłych zajęć i podróży zapomnienia i ucieczki dla siebie.

Ostatnie spotkanie z Karolem w Warszawie zburzyło do szczętu paroletnią robotę i pod natchnieniem przeróżnych uczuć rzuciła mu na głowę owe pioruny, których treść i sens moralny tak doskonale odpowiadały istotnym, oddawna snutym zamiarom.

XXVI.

Wróżba wyciągnięta z dzwonków konwalii, napełniając Serafinę smutkiem i rodzajem przerażenia, zrobiła swój skutek. Karol nazajutrz po koncercie znalazł złamaną kobietę, prędzej błagać łaski, niż rozkazywać zdolną. Jednem słowem serdecznem mógł był zatrzeć wczorajsze złe wrażenie i odzyskać straconą przestrzeń. Natomiast wolał cedzić przez zęby mniej więcej dowcipne uwagi o rozmiarach tej pani w peruce.

Biedakowi zachciało się wystąpić pod postacią bardzo tęgiego człowieka, który wie czego chce i wie jak to otrzymać, rządzi się głową, zna swoją wartość i wyższość nad nędznym rodem kiebiecym. Gadaniny Herkulesa utkwiły mu w mózgu, po głębszym namyśle podobały niezmiernie i teraz już przyszedł do przekonania, że były najwyższym ekstraktem prawdziwej mądrości. Postanowił zgnieść Serafinę pod wyrzutami za niegodziwą komedyę, jakiej padł ofiarą i nie wiedząc jak wziąść się do rzeczy, zaczął od drwinek kogo innego dotykających.

— Czy prócz niej nic pana nie zajęło? przerwała wreszcie pani Serafina, zniecierpliwiona złośliwym brzękiem papierowej żmijki.

— Szklanne gruszki zdobiące perukę . . .

— Dalej, dalej; pomińmy ją?!

— Przy takiej objętości niełatwo . . .

— Gdybyś pan zechciał przynajmniej kogo innego obrać za przedmiot żartów . . . choćby mnie, naprzykład?

— Pani nie znalazła dla mnie wczoraj ani jednego słówka?

— Myśli pan?

— Tak było, niestety! Po pierwszy raz odkąd mam szczęście znać panią.

— Więc teraz kolej na wymówki? wszak tak?

— Czy niesłuszne może?

— Powinieneś pan sam wiedzieć najlepiej?

— Ach! na nieszczęście ja wiem i widzę jedną rzecz jasno . . .

— Jaką?

— Że pani używa zbytecznych omówień . . . zająknął się.

— Żeby co?

— Żeby mi dać poznać . . .

— Co takiego?

— Że . . . moja obecność jest pani ciężarem.

— Myli się pan, a najlepszym dowodem, zdaje się, pańska bytność tutaj?

— O! odparł, wzruszając ramionami z lekceważeniem.

— Czegóżby pan chciał więcej? zapytała surowo.

— Zapewne, dziś już niczego.

— Przecież, mnie się od pana należała odpowiedź?

— Znowu?!

— Jeżeli pan nie chce tego przedmiotu dotykać . . .

— To co?

— To nic . . . to tem samem odpowiedź nader wymówna i dla mnie wystarczająca.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

i warunki esploatacyjne ogromnym ulegną zmianom. Zauważyliśmy tylko że kolej czerniowiecka niesłychaną rozwija czynność biurową. Koszta materyałów pismiennych i utrzymania inwentarza biurowego na jednej tylko linii ze Lwowa do Czerniowic wynosiły w roku zeszłym 83,223 złr. 14. kr. to jest o blisko 20000 fl. więcej jak koszta opału lokomotyw i smarów dla całego ruchu kolei. (Tyt. VI, VII, XIII, XIV, XVI i XVII sprawozdania). Na kolei Karola Ludwika wydatki na ten cel przechodzą również 70,000 fl. i w ogóle na kolejach galicyjskich widoczniejszy jest ruch biurowy jak towarów.

Zarzucilibyśmy również obudwu kolejom, że podział wydatków w sprawozdaniach niepotrzebnie rozprowadzony jest na tyle rozdziałów i tytułów, co utrudnia prędką kombinacyę i porównanie. Wszystkie wzorowo exploatowane linie dzielą zwykle wydatki na cztery rozdziały: wydatków ogólnych, służby ruchu, utrzymania drogi i trakcyi.

Kończąc te kilka myśli rzuconych o kolejach galicyjskich musimy powtórzyć, że pragnęliśmy tylko zdać sobie i opinii publicznej sprawę w podnoszonych obecnie kwestyach dróg żelaznych, przekonani będąc, że skierowana tu uwaga opinii publicznej niezmiernie ważnie może wpływać na wykształcenie ogólnych pojęć a zwracając większą czujność na własne działania samych administracyj dróg żelaznych, rzeczywiste może przynieść korzyśći dla kraju.

Wszędzie wreszcie gdzie brak dobrze przewidzianych przepisów rządowych niedostatecznie gwarantuje interesa ogólne kraju w obec kolei żelaznych uwaga ciągła opinii publicznej jest jedynym środkiem mogącym ten brak równoważyć. Budowa w tym celu linii konkurencyjnych, nawet w krajach bogatszych i więcej rozwiniętych przemysłowo nienajlepsze wydała skutki, u nas, gdzie tyle gałęzi przemysłu leży odłogiem w braku odpowiednich kapitałów, gdzie rozgałęzienia i połączenia exystujących linij kolei wymagają ogromnych jeszcze nakładów, budowa dużych linij konkurencyjnych, raz odwracając kapitały od przemysłu, powtóre tworząc drugie drogi przewozowe, tam gdzie ruch transportów na jeden nie jest wystarczający, byłaby bezwarunkowo zgubną.

Nie sądzimy również aby koleje żelazne galicyjskie brały za złe podniesienie takie niektórych sprzeczności i wad spotykanych w ich administracyach, które tym więcej są uderzające, im zkąd inąd zasługi są niezaprzeczone. Czując całą ważność powodzenia kolei żelaznych dla kraju zwracamy uwagę ich administracyi w tem przekonaniu że coraz większy wszędzie ich rozwój przy zaniedbaniu względów konkurencyjnych może najgorzej oddziałać na stanowisko ich finansowe. Z każdym rokiem powstają nowe kombinacye transportowe, nowe linie konkurencyjne i potrzeba ogromnej czujności ze strony kolei żelaznych galicyjskich, aby utrzymać w tym współubieganiu tak interes swój własny, jak najważniejsze interesa ekonomiczne kraju, powierzone ich inteligencyi i baczności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. W sobotę o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się prywatne posiedzenie Towarzystwa naukowego krak. celem wyboru na rok przyszły zarządu Towarzystwa.

— Dziś o godzinie 10ej wyprowadzono zwłoki ś. p. Władysława hr. Ostrowskiego b. podpułkownika wojsk polskich, marszałka ostatniego sejmu polskiego, do kościoła N. P. Maryi, gdzie po uroczystem nabożeństwie, z towarzyszeniem choralnych śpiewów, miał mowę pogrzebową X. Golian, w której zwrócił uwagę szczególniej na zacny i prawy charakter zmarłego, na przywiązanie jego do religii i ojczyzny. Mówca podnosząc cnoty zmarłego, zachęcał młodzież do ich naśladowania. O godzinie 1ej w południe ruszył orszak pogrzebowy na miejsce wiecznego spoczynku, przy licznem uczestnictwie pobożnych wszystkich stanów zgromadzonych dla oddania ostatniej posługi zmarłemu. Młodzież akademicka na barkach swoich niosła do grobu ciało zasłużonego dla ojczyzny męża.

— W sobotę rozpoczynają się wykłady publiczne płatne pod zarządem Dra Baranieckiego według programu ogłoszonego w piśmie naszem. Zapisy na te wykłady przyjmują się w muzeum technicznem w zabudowaniach przy kościele Franciszkanów naprzeciw pałacu biskupiego.

— W sobotę przedstawioną będzie po raz piewszy na scenie naszej na korzyść p. Bendy fantastyczna tragedya Słowackiego w 5 aktach p. n.: *Lilla Weneda.* O ile nam wiadomo, nigdzie dotąd utwór ten jenialnego poety naszego nie był wystawiony na scenie; trudne to zadanie przypada naszym artystom, którzy już z niejednej trudności zwycięzko wychodzili.

— Ósmy świstek „Abecadlnika“ który dziś wyszedł, nosi tytuł „Horoskop“. Powiada on na wstępie, że chłostać należy dowcipem to co głupie i śmieszne, bo tylko na łotrów korbacz albo wić dębowa. I w tym duchu też pisany „Horoskop“: Szydzi lecz nie obraża.

— Wczoraj nadmieniliśmy o ogólnej cyfrze składek po dzień 16 października r. b. zebranych na odnowę Sukiennic. Szczegółowo wpłynęły następujące datki:

Na obiedzie danym w Wiedniu d. 6 kwietnia 1867 dla hr. Agenora Gołuchowskiego podpisali się: hr. Agenor Gołuchowski 1000 złr. (takowe złożył); książę August Sułkowski 1000 złr. (dotąd nie złożył); książę Antoni Sułkowski 1000 złr. (dotąd nie złożył); książę Jerzy Czartoryski 1000 złr. (złożył całkowicie), książę Leon Sapieha 1000 złr. (złożył) hr. Kazimierz Lanckoroński 500 złr. (złożył 125), hr. Władysław Wodzicki 500 złr. (złożył 200 złr.), hr. Seweryn Borkowski 1000 złr. (złożył w całości), hr. Edward Stadnicki 1000 złr. (dotąd nie złożył), hr. Władysław Zamoyski 1000 złr. (nie złożył) hr. Eugeniusz Rembieliński 1000 (nie złożył), hr. Józef Baworowski 1000 złr. (nie złożył), hr. Wit Żeleński 1000 złr. (złożył 300 złr.) Kaz. Młodecki 500 złr. (złożył), Zygm. Kaczkowski 100 złr. (nie złożył), wreszcie Winc. Kirchmayer darował dwa sklepy w Sukiennicach i takowe zaraz oddał w posiadanie miasta.

Dalej wnieśli: X. Kluczycki z Pantalowic 2 złr., Ignacy Żółtowski 150 złr., Ant. Łuszczkiewicz 50 złr., Trzaskowski 5 złr., „Muza“ 40 złr., litograf Salb 5 złr., Wydział krajowy 500 złr.; hr. Wład. Badeni 100 złr., L. M. i S. D. z Nowego Sącza 2 złr., hr. Alfred Poniński 10 złr., Wydział rady powiatowej w Pilznie 14 złr., z funduszu dobroczynnego w Bochni 50 złr., miasto Gorlice 100 złr. Delegat Namiestnictwa Bobowski obligacyę na 21 złr., z teatru amatorskiego w Krakowie d. 24 lipca 1869 złr. 110 c. 61, Rada powiatowa w Żółkwi 25 złr., za pośrednictwem tejże rady 51 złr. (a mianowicie: A. Głodowski 10 złr., B. Starzyński, R. Urbański, K. Obertyński, A. Udrzycki, M. Bogdanowicz, K. Żarski po 5 złr., E. Wejgart 3 złr. Stroszewski 3 złr. Stupnicki, Rapaport, Ochabski, Niementowski, Papruka po 1 złr., Nabielak 90 c. Zborowski 10 c.). Przez Radę powiatową Limanowską 32 złr. 40 c. (a mianowicie: Maks. Marszałkowicz 15 złr., Konst. Romer 5 złr. X. Wąsikiewicz 2 złr., Ant. Rudnicki, X. Babin, F. Kohn, Karol Góra, Jonik, Brunicki, F. Marszałkowicz, Stolberger po złr. 1, Mikołajczyk 30 c., Smaga 10 c.) Z Krosna 66 złr. (a mianowicie Starowiejski 20 złr., Ksaw. Skrzyński 15 złr., W. Łukasiewicz 10 złr., starosta Pfau, Tytus Trzecieski po 5 złr., Kobuzowski 2 złr. Peszyński, Lewandowski, Fihauser, Kryszkiewicz, X. Szalay, X. Tabaczyński, X. Starakiewicz, Terlecki, Wasilewski po 1 złr.)

Za pośrednictwem Red. *Czasu*: ze składki 10 złr., oficyaliści ze Słociny 4 złr., Ant. Zapałowicz 3 złr., Józef Szalay 20 złr., Aniela Bochenkowa 10 złr., Józef Rojowski 10 złr., JK. Hebda 1 złr., Dr Ściborowski 2 złr., W. Ciborowski 20 franków w złocie, Ruczka z Ulanowa złr. 14 c. 85, ks. Jerzy Lubomirski 2 złr. z balu w Iwoniczu złr. 124 c. 32, z Sieniawy złr. 3 c. 50, Roman Riedel złr. 5. J. B. z Wadowickiego 3 złr.

za pośrednictwem Red. *Dziennika Poznańskiego* tal. 300 i kop. 50, a przez p. Muczkowskiego z Poznania tal. 102 sr. 10.

Hochstimm 10 złr., Paweł Ryger 50 złr., Dr Woźniakowski 25 złr. Baszczewiczowa 5 złr., Dr. Wróblewski 10 złr., Wilhelm Ciechanowski 10 złr., Feliks Armatowicz rubli 15, spółka Bardyowska 27 złr., składka w Szczawnicy podczas nabożeństwa za Kazimierza Wgo złr. 160 c. 76, rubel 1, takaż składka w Szczawnicy 24 złr. 5 c. (a mianowicie: Dawid Zins 5 złr., Izrael Krongold z Niepołomic 2 złr. Róża Goldbergowa z Niepołomic 1 złr. 20 c., Izaak Deutscher z Krakowa, Natan Gering, Anna Szermantowa ze Lwowa, Mendel Landau z Tarnowa, Rosenblatt z Brodów, Rozalia Deiches po złr. 1, reszta z drobniejszych datków), z drobnych składek złr. 9 c. 11, mieszkańcy Zaleszczyk złr. 97 c. 30, Rada miejska w Wieliczce 25 złr., zakład na Miodziusiu w Szczawnicy z zabawy złr. 12 c. 50, Red. *Gaz. Toruńskiej* tal. 4, zgromadzenie stolarzy krakowskich 10 złr., Winc. Żak we Lwowie 5 złr., Kasyno powszechne w Krakowie 15 złr. Red. *Kraju* ze składek 202 złr. 43, ze składki w Swoszowicach 2 złr. 2 talary, bar. Zygm. Romaszkan 5 złr., prezes Rady powiatowej w Stryju 2 złr. ks. Wład. Sanguszko 100 złr.

Ogół składek po spieniężeniu obcych monet wynosi w gotówce złr. 8252 c. 4 i obligacya na 21 złr.

— Namiestnictwo rozpisuje konkurs na posadę tłómacza urzędowego w biórze dziennika ustaw państwa w Wiedniu z płacą 1,000 złr. rocznie oraz 200 złr. na mieszkanie, z prawem stopniowego posunięcia się do płacy 1,200 i 1,400 złr. Konkurs ten naznaczony jest do 15go grudnia a zgłaszać się można do Namiestnictwa we Lwowie, do rządu krajowego w Opawie i do ministerstwa spraw wewnętrznych za złożeniem dowodów odbytych nauk. Kandydaci muszą się poddać egzaminowi pisemnemu. Posada tłómacza dziennika ustaw jest wielkiej wagi a płaca jej tak szczupła, że ludzie posiadający nietylko znajomość dwu języków i studya prawnicze i administracyjne mogą na innem polu, z lepszemi dla przyszłości swojej widokami znaleźć odpowiedni urząd. Zresztą niedosyć jest znać oba języki, trzeba jeszcze znać język urzędowy polski, dla którego w Galicyi nie było dotąd praktyki, jak to pokazują wszystkie urzędowe akta w tym języku wychodzące zarówno od władz galicyjskich, sądów, od wydziału krajowego, z sejmu a nawet z Rady szkolnej. Więc nikt w Galicyi nie umie po polsku? Tak jest, nikt w Galicyi nie posiada urzędowego języka polskiego prócz tych, co urzędowali bądź w Królestwie Polskiem, bądź w Krakowie, a przynajmniej co się na urzędników tu i tam kształcili i na aktach urzędowych i sądowych tu albo tam zaprawiali. Obawiamy się przeto, że jeżeli o uzdolnieniu kandydatów orzekać będą w Wiedniu a nie w Krakowie, przyszły tłumacz dziennika ustaw będzie je nam przynosił w języku nie polskim, lecz tak zwanym galicyjskim.

— Do Rady powiatowej Borszczowskiej wybrany został z gmin wiejskich Jerzy Mimka włościanin z Krzywczy dolnej.

— P. Majer Kallir, prezes Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach, otrzymawszy tytuł szlachecki, przeznaczył 16,000 złr. na rozmaite zakłady dobroczynne, a mianowicie w Brodach 10,000 złr. na szpital dla starozakonnych, 1,000 złr. na szpital chrześciański, 1,000 na dom sierot izrael., 1,000 na odzież dla ubogich uczniów izrael., 500 złr. dla stowarzyszenia rękodzielników izrael,, 500 złr. dla uczniów gimnazyum realnego, wreszcie 2,000 złr. na instytucye wiedeńskie.

— Księgarnia Wład. Jaworskiego wydała na rok 1870 *Kalendarz dla Rodzin katolickich*, gdzie obok zwykłych kalendarzowych rubryk, mieszczą się rozprawy następujące: *Wywód nieomylności Ery chrześciańskiej*, rzecz dowodami krytycznemi z historyi wyjaśniona i utwierdzona. Interesującym i będącym na czasie jest artykuł: *Unia religijna w Polsce.* Nakoniec zajmująca i ze źródeł napisana: *Monografia o Andrzeju Lipskim księciu Siewierskim biskupie krakowskim i kanclerzu koronnym.* Autorem tej monografii jest X. Ignacy Polkowski.— Słyszeliśmy, ze Wydawnictwo, które od 17 lat prowadziło tę publikacyę tak odpowiednią katolickiemu społeczeństwu, zamierza skończyć na tym roku, i nie wydawać więcej kalendarza dla rodzin katolickich. Byłby to smutny objaw obojętności dla dzieł mających związek z oświatą religijną, i to w chwili, kiedy najwięcej trzebaby wiedzieć, co nam wydzierają nieprzyjaciele kościoła.

— D. 21 listopada zgorzała na Pradze przy Warszawie fabryka machin rolniczych Rolbieckiego.

— Trzęsienie ziemi w Hesyi, a mianowicie w miasteczku Gerau, nie ustaje. Zaczęło się ono jeszcze w końcu października i powtarza się ciągle z przerwą czasami parodniową. Drżeniu ziemi towarzyszy zwykle huk podziemny, który daje się także słyszeć niekiedy bez trzęsienia ziemi. I tak 14go b. m. w nocy w ciągu $4\frac{1}{2}$ godzin było 7 wstrząśnień a 24 łoskotów podziemnych. Chociażby kto nie słyszał we śnie brzęczenia okien i drżenia drzwi, to zbudzi go zawsze pewne nerwowe uczucie, gdy się ziemia poruszy. Z tego powodu pojawiły się tam choroby nerwowe, tak pod wpływem istotnego działania trzęsienia ziemi jak i ciągłej obawy. Ostatnie trzęsienie bardzo silne zaszło 22go b. m. Donoszą zresztą, że liczba i siła wstrząśnień znów się powiększa.

— Szczególnie zuchwałej kradzieży dopuszczono się w Atenach d. 7 listopada. Przed domem ministerstwa skarbu idzie pod ulicą kryty kanał, do którego wszystkie ścieki deszczowe schodzą. Kanał ten wychodzi za miasto. Jego otworem weszli złodzieje, przebyli go cały w długości półgodziny drogi i dostali się nim przed tę część budynku ministerstwa skarbu, gdzie się mieści centralna kasa skarbu państwa. Z tego miejsca przebili się przez ścianę kanału i wykopali pod ziemią ulicę 15 łokci długości przez fundamenta domu i jednej ze ścian poprzecznych, następnie przebili sklepienie i dostali się do izby gdzie stała kasa żelazna, wyłamali ją i zabrali 170,000 drachm w złocie, srebrze i biletach bankowych. Aby się dostać do kasy, potrzebowali 44 dni podziemnej pracy a wybrali sobie niedzielę popołudniu dla wyłamania sklepienia izby kasowej i przebicia podłogi, bo w ten dzień nie było urzędników w kasie. Podzielili się skradzionemi pieniędzmi, a lubo kradzież dostrzeżono dopiero w poniedziałek, wszelako już we wtorek pochwytano wszystkich sprawców, a co ważniejsza, znaleziono u nich większą część skradzionych pieniędzy, nie mieli bowiem czasu strwonienia ich. Bandę tę składali grecy, włosi i żydzi.

— We czwartek dnia 25 listopada, Sej Katarzyny panny męczenniczki.

Korespondencya Redakcyi.

X. P. i K. z powodu artykułu *Czasu* Nr 260. Wstrzymujemy się z ogłoszeniem, nie mając pewności co do własnoręczności podpisów; położone są bowiem oba *jedną ręką.*

Kazimirz we Lwowie. Nie rozumimy telegramu, gdyż zapowiedziany w nim list nie przyszedł.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go listopada.

HOTEL SASKI: Michał Matilew sekretarz kollegialny z Odessy, Józef Grodzicki właść. dóbr z Galicyi, Klemens Homolacz właść. dóbr z Balic, bar. Stockau major z Wiednia, bar. Eris pułkownik z Tarnowa, Antoni Hoborski kapitan z Czerniowic, Wilhelm Homolacz właść. dóbr z Balic, Antoni Chrzanowski właść. dóbr z Poznania, Józef Jabłonowski właść. dóbr z Podola, Jakób Wiktor właść. dóbr z Galicyi, hr. Konstanty Zamoyski właść. dóbr z Warszawy, Michał Żerdziński urzędnik Towarz. kredyt. lwow. ze Lwowa, Aleksander Gołowcow dyr. kancel. guber. z Kalisza, Hipolit Gutkowski z Stankowa.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Mikołowski właś. dóbr z Kongresówki, August Bobrownicki z Galicyi, Nowak Spuk z Prus, Teodor Gottlieb kupiec z Wiednia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 23 listopada. Dość znaczną ilość, bo przeszło tysiąc paręset korcy różnego zboża zwieziono wczoraj na granicę Królestwa polskiego, pomiędzy którym znajdowało się także dawniej już zakupione a teraz dopiero dostawione. Handel zbożowy wogóle bardzo martwy, a to z powodu, że bardzo małą ilość za granicę wywożą. Z Królestwa polskiego najwięcej wywożą przez Sosnowice do Prus. Pszenica utrzymuje się po cenie dawniejszej, żyto i jęczmień dość znacznie spadły. Owies zakupywano po cenach dawniejszych.

Płacono za pszenicę czerwoną od 36 do 40 złp., pszenicę białą od 39 do 42 złp., żyto od 25 do 26 złp., jęczmień 18 do $21\frac{1}{2}$ złp., owies 12 do 13 złp.

Dziś na targu krakowskim ruch nie był bardzo ożywiony, po największej części skupowano na miejscową potrzebę lub też odstawiano już dawniej zakontraktowane zboże. Tym razem bardzo mało zakupiono na wywóz do Prus. Pszenicę płacono po cenach zeszłotygodniowych, owieś utrzymywał się w cenie, tylko żyto i jęczmień dosyć znacznie pospadały, i nie wielka jest nadzieja podniesienia się cen.

Płacono pszenicę czerwoną 9 do 10 złr., pszenicę białą 9·50 do 10·50, żyto 6 do 6·30, jęczmień 5 do 5·50, owies 3·50 do 3·80, rzepak zimowy 15 do 16 złr.

Wykaz.

Na targ do Oświęcimia od dnia 17 do 19 listopada b. r. przypędzono i sprzedano wołów:

z Besarabii sztuk 90, z tych sprzedano do Szląska 20 sztuk; z Galicyi sztuk 185, z tych sprzedano do Morawy 220 sztuk; do Czech sprzedano 20 sztuk; do Wiednia sprzedano 15 sztuk; razem przypędzono 275; razem sprzedano 275 sztuk.

Płacono za sztukę od 350 do 500 funt. wagi wied. od 100 do 139 złr. w. a.

W ogóle targ był nie najlepszy, ceny mierne, na przyszły tydzień spodziewają się znaczniejszego dostarczenia bydła.

C. k. Dyrekcya poczt we Lwowie zawiadamia o urządzeniu ekspedycyi pocztowych listowo-wozowych w dworcach kolei żelaznych; a mianowicie: w Mileschoutz w dniu 3 listopada, zaś w Haclikfalvie w dniu 11 listopada b. r. jako też o otworzyć się mającej ekspedyturze pocztowej w Czezepkautzu z dniem 25 listopada.

Dyrekcya poczt galicyjskich zawiadomiła, że z dniem 1 grudnia b. r. zostanie zaprowadzony c. k. urząd pocztowy listowo-wozowy w *Krasiczynie*, w połączeniu z czterorazową tygodniową przesyłką pieszą z c. k. urzędem pocztowym w Przemyślu. Odległość pomiędzy *Krasiczynem* a *Przemyślem* wynosi $2\frac{1}{8}$ mili.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 23 listop. Prawdopodobnie koalicya stronnictw katolickiego i patryotycznego (bawarskiego, przeciwpruskiego) będzie liczyć w izbie 78 do 80 głosów, a liberaliści 74 do 76.

Sztutgard 22 listopada. *Staats-Anzeiger für Würtemberg* donosi, że dziś miała nastąpić prekonizacya Dra Hesele na biskupa Rottenburskiego.

Karlsruhe 22 listopada. Na interpelacyę Bissinga w izbie deputowanych, czy istnieje zakaz wydany z ministerstwa wojny do landwery, zabraniający brania udziału w nieprzyjaznych agitacyach opozycyjnych, minister wojny jenerał Bayer oświadczył, że zakaz taki nie istnieje, lecz tylko reskrypt nauczający i upominający w tym duchu. Wniosek Bissinga, aby Izba upomnienie to naganiła, odrzucony został wszystkiemi głosami prócz czterech po bardzo drażliwych rozprawach.

Paryż 22 listopada. Cesarz był wczoraj w *Théâtre français.* Ministrowie zawezwani byli o 9ej rano do Tuilleryów; posiedzenie rady ministrów nie było jeszcze w południe skończone. Cesarz wraca we środę do Compiègne.

Paryż 22 listopada. *La Presse* donosi, że zjazd cara Aleksandra z Cesarzem Napoleonem w Nicei jest stanowczo ułożony, a cesarzowa stara się, aby zaprosić na ten zjazd także Cesarza Austryackiego. Na wczorajszym wieczorze dyplomatycznym u księcia Latour d'Auvergne uważano zjazd trzech Cesarzów w Nicei jako pewny.

Paryż 22 listopada wieczór. Wybory uzupełniające przyniosły następujący rezultat: W pierwszym okręgu wyborczym wybrany Rochefort 17,917 głosami; Carnot otrzymał 12,936, Terme 2907. W trzecim wybrany Crémieux 20,498 głosami; przeciwnik jego Pouyer-Quertier otrzymał 9676 głosów. W czwartym odbędzie się wybór ściślejszy, gdyż otrzymali tylko Glais-Bizoin 11,811 głosów, Brisson 6073, Allou 7552 a Picard 468. W ósmym wybrany Arago 22,120 głosami; Gent otrzymał 5273, Hérold 2462 a Pyat około 1000.

Paryż 23 listopada, *Journal officiel* prostuje następnie rezultat wyborów: Rochefort wybrany 17,978 głosami, Crémieux 20,784, Arago 18,834. W czwartym okręgu wyborczym wybory nie przyniosły żadnego rezultatu.

Paryż 23 listopada. Demonstracya przygotowana na wczoraj wieczór nie powiodła się, po części z przyczyny ulewy. Przed mieszkaniem Rocheforta, na bulwarach i przedmieściu Montmartre przed redakcyą *Rappel* były pojedyncze okrzyki na cześć Rocheforta, ale nigdzie nie przyszło do zbiegowisk i policya nie mieszała się wcale.

Florencya 22 listopada. Wiceprezes Izby deputowanych Pisanelli wyraża w imieniu Izby niezmierną radość z wyzdrowienia króla i narodzin księcia Neapolitańskiego i wnosi, aby wyznaczyć deputacyę, któraby się udała do krola i królewicza Humberta (powszechne oklaski). Hr. Menabrea zawiadamia Izbę w imieniu rządu, że gabinet wręczył królowi dymisyę swoją.

Florencya 23 listop. Uniwersytet w Turynie zamknięty z powodu demostracyi na rzecz Lobbii, otwartym będzie napowrót 30go b. m., a natomiast rok szkolny przedłużonym będzie o parę tygodni. Mancardi opuścił Rzym bez skutku.

Madryt 22 listopada. Mniejszość republikańska powróci do Izby nie dzisiaj jak donoszono, lecz dopiero po wydaniu manifestu do swoich przyjaciół politycznych, wygotowanego przez Castelara, z wezwaniem, aby po przywróceniu rękojmi konstytucyjnych okazywali wielkie umiarkowanie w rozprawach swoich zarówno po dziennikach jak klubach.

Kair 22 listopada wieczór. Odjazd Cesarza Jmci Austryackiego nastąpi prawdopodobnie we czwartek. Cesarz zatrzyma się w Aleksandryi jeden dzień a w Korfu dwanaście godzin.

Rada państwa ma być otwartą d. 11 grudnia (w sobotę), mowę tronową zaś ma N. Pan dopiero d. 13 grudnia (w poniedziałek) powiedzieć.

Nowa Presse otrzymała telegram z Trzebini (w Hercegowinie) z d. 22go t. m. że Safvet pasza wysłał dwa bataliony strzelców do Sutoryny, jeden batalion do Grabu i Kruszewic. Znaczna liczba wojska pozostaje w Trzebini w rezerwie. Z Grahowa donoszą o gromadzeniu się znacznych sił wojennych. Wiadomość ta dowodzi, że Turcya i Czarnogóra znaczne czynią przygotowania dla przestrzegania neutralności na przypadek walki na granicy tureckiej lub czarnogórskiej.

Spotkanie się Cesarza Austryackiego z królem Włoskim w Brindisi nie przyjdzie do skutku z powodu że król nie może jeszcze po chorobie tak dalekiej i utrudzającej podejmować podróży, wszelako mówiono dawniej, że książe Humbert zastąpi ojca swego; teraz zaś nie słychać już, aby królewicz włoski miał oczekiwać Cesarza.

Wczoraj na giełdzie wiedeńskiej panowała chwilowa obawa, która się jednak nieco pod koniec giełdy uciszyła. Powodem jej był telegram stambulski donoszący o groźnym języku niby półurzędowego dziennika *La Turquie.* Zdaje się jednak, że dziennik ten był tylko dla grających na spadek papierów dogodną sposobnością, bo politycznie rzecz biorąc, nie jest nową pogróżka powtórzona w *La Turquie*, że jeżeli Chedive nie uczyni zadosyć żądaniu Porty, może się pożegnać z panowaniem, bo albo dobrowolnie albo pod przymusem siły ustąpić musi. Ponieważ jednak wicekról ma sobie przyznane następstwo tronu w linii prostej zstępnej, przeto o wydziedziczeniu go mowy być nie może, a tem mniej, aby Porta *przedsięb*rała wyprawę na niego. Zresztą *La Turquie* dopuszczała się nie raz nie tylko przesady, ale nawet formalnego podrabiania aktów, gdy to odpowiadało jej widokom. *La Turquie* udaje czasem, że jest organem półurzędowym, a wiadomo znów, że zostaje ona pod wpływem finansistów przedmieścia Pera.

Zjazd Cesarzów Rosyjskiego i Francuskiego ma być stanowczo ułożony, ale mniemamy, że bajką jest doniesienie o staraniach robionych przez cesarzową Eugenię, aby i Cesarz Austryacki należał do tego nowego potrójnego przymierza. Ani stosunki temu odpowiadają, ani interesa.

W artykule wstępnym oceniamy znaczenie wyboru Rocheforta. Tu mając przed oczyma liczby głosów, dodamy na poparcie słów naszych, iż Ledru Rollin prawdopodobnie nie zostałby wybranym, skoro w trzecim okręgu wyborczym Crèmieux i Pouyer-Quertier mieli razem przeszło 30 tysięcy głosów, a obaj, choć każdy z innego obozu, stanęli jako przeciwnicy niepojednanych i odmawiających przysięgi. Feliks Pyat, który się do niepojednanych liczy, otrzymał tylko około tysiąca głosów, a Picard (Artur) nie doszedł i do połowy tej liczby. Stronnictwo więc skrajne a raczej najskrajniejsze jednego tylko kandydata swego przeprowadziło.

Mimo zaprzeczenia urzędowego, dzienniki paryskie utrzymują, że przesilenie ministeryalne trwa ciągle. Za pierwszą wieścią o tem przesileniu wyraziliśmy się w tej myśli, że Cesarz Napoleon nie zechce może nowego gabinetu złożyć przed wyborami i że poprzednio zechce rozpatrzeć się w ugrupowaniu się stronnictw w Izbie. Główne atoli pytanie zależy na tem: czy ministeryum będzie parlamentarne, to jest odpowiednie charakterowi politycznemu większości Izby, czy też pozostanie wyrazem rządów osobistych, jak to bywało dotychczas. *La Liberté* Gérardina, która ma zostawać w związkach z Ollivierem, powiada, że skoro Cesarz nie zmienił gabinetu d. 12go lipca równocześnie z mesażem swoim, i nie powołał wtedy Olliviera, dziś on może i powinien czekać, aż pierwsze wotum Izby nie zwali dawnego gabinetu. Rozumiemy dobrze, iż Ollivier pragnie wejść do ministeryum po zwaleniu systemu osobistych rządów przez wotum nieufności dane mu przez Izbę, bo taki sposób przyjścia do władzy byłby zarazem inauguracyą rządów parlamentarnych. Ciało prawodawcze rozpocznie w poniedziałek swoje posiedzenia. Zapewne tydzień ten będzie ciągłą grą, lecz ostatnie kości padną dopiero po ukonstytuowaniu się Izby.

Niema jeszcze wiadomości o wyborze dwóch deputowanych na prowincyi na miejsca pp. Bourbeau i Leroux, lecz zdaje się, że wybory padną na nich ponownie, jako ozdobionych dygnitarstwem.

Książę biskup Wrocławski wyjechał na Sobór do Rzymu.

Jeszcze w piątek na posiedzeniu pruskiej izby deputowanych, deputowany wrocławski Ziegler zawołał: „z ministrem Mühlerem trudno rozprawiać; precz z tym ministrem!“ Było to w ciągu rozpraw nad kredytem 60.000 tal. na wsparcie wdów i sierót po nauczycielach, położonym na budżecie ministerstwa oświecenia. Słowa te zamiast sprowadzić przywołanie mowcy do porządku, dały hasło do okrzyku i oklasków całej niemal izby, bo prawa strona jak i sam minister byli tym okrzykiem tak przerażeni, iż zamilkli. Minister skarbu nie ujął się za kolegą swoim. Dla tego powszechnie twierdzą, że p. Mühler weźmie dymisyę. Jest on jednym z tych trzech ministrów, których stronnictwo liberalne pozbyć się pragnie. Heydt już ustąpił, Mühler jest zagrożony, ale minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg trzyma się niewzruszenie. Ponieważ przy każdej sposobności dzienniki berlińskie szukają pozoru do ściągnięcia do Berlina hr. Bismarka, więc teraz głoszą, że nie wróci on, póki p. Mühler nie ustąpi. Wszelako hr. Bismark nigdy nie był przeciwnikiem ministra oświecenia. Mühler i dla tego jest nielubionym przez liberalną partyę, że jest zwolennikiem szkół wyznaniowych. Minister skarbu Camphausen mianowany został pełnomocnikiem pruskim w radzie Związku północno-niemieckiego i członkiem rady związku cłowego. Wspomnieliśmy już o wniosku postawionym w izbie wyższej pruskiej względem zaprowadzenia monopolu tytuniowego. Wniosek ten nie znajduje podobno w rządzie pruskim oporu, lecz czy go nie napotka u innych rządów związku cłowego? Powodem tego wniosku jest konieczność szukania nowych źródeł dochodów. Zejście z drogi wolności handlowej i wprowadzenie monopolów byłoby oznaką, że wszystkie interesa ekonomiczne poświęcone bywają względom militarnym, bo utrzymaniu wysokiego budżetu wojskowego.

Nordd. allg. Ztg zamieszcza następujące zaprzeczenie: „Możemy zapewnić, że zupełnie bezzasadnem jest doniesienie *Elberfelder Ztg*, jakoby rząd pruski układał się z Holandyą względem odstąpienia Związkowi północno niemieckiemu wysp Banda leżących na Archipelagu wschodnio azyatyckim.“ Banda, należy do Moluków, z ludnością blisko 120,000.

Do tej chwili nie wiemy jeszcze, czy król Wiktor Emanuel przyjął dymisyę Menabrei i jego towarzyszy. Wszelako wybór wiceprezydentów wypadł również nie po myśli gabinetu. Pierwszym z nich jest Pisanelli, drugim Cairoli uchodzący za garibaldzistę, bo przynajmniej brat jego należał do wyprawy na Rzym. Gdyby Menabrea miał pozostać, musiałby rozwiązać parlament. Lanza, którego izba powołała na prezesa i któremu król powierzył utworzenie gabinetu, należy do najzaciętszych przeciwników ministra skarbu hr. Cambray-Digny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 24 listopada. Według telegramu *Nowéj Pressy* z Paryżą, Cesarz Napoleon polecił ajentom francuskim przy większych dworach zagranicznych, aby przy sposobności oświadczyli, że Francya daleką jest od zamiaru wspólnego z Rosyą postępowania przeciw Turcyi. Francya sprzeciwia się stanowczo wszelkiemu zagrożeniu całości terytoryum tureckiego.

Wiedeń 24 listopada. *Nowa Presse* odbiera telegram z Dubrownika (Raguzy), że według nadeszłych tam wiadomości jenerał Auersperg wstrzymał wszelki dalszy pochsd do Kriwoczy (część północna okręgu kotarskiego), uważając takowy za bezskuteczny i niemożebny. Obawiają się najścia Albanii przez Czarnogórcow.

Wiedeń 24 listopada. Powstańcy nieukazują się więcej w górach na zachodzie, po ostatniem ich odparciu. Wojsko rozłoży się na wybrzeżach.

Darmstad 24 listop. Panuje tutaj wielka obawa z powodu ciągłych trzęsień ziemi w Odenwaldzie i Gross-Gerau.

Paryż 24 listopada. *Constitutionnel* mówi, że Cesarz nie wraca do Compiègne. Cesarz przyjmował Olliviera, pochwalił jego motywa, dla których chce się przedstawić Izbie nie jako deputowany, lecz jako minister.

Paryż 24 listopada. Ollivier ma sobie poruczone złożenie gabinetu.

Florencya 24 listop. Król przybył tutaj. Prezes Izby Lanza zawezwał Izbę, aby w zgodzie zajmowała się finansami, dla zadosyć uczynienia przyjętym zobowiązaniom.

Florencya 24 listopada. Lanza podjął się złożenia nowego gabinetu.

Petersburg 21 listop. Jenerał ks. Orłów, dotychczasowy poseł w Brukseli, stanowczo zamianowany został ambasadorem rosyjskim. (gdzie? czy w Wiedniu? *Red.*).

Petersburg 24 listopada. *Inwalid rosyjski* powtarza artykuł *Timesa* o uzbrojeniu wojska rosyjskiego i mówi, że Rosya nie pozostaje w tyle poza innemi państwami europejskiemi, lecz w przeciwieństwie do gorączkowych uzbrajań niektórych innych państw, rozwija systematycznie i spokojnie reformę jako mocarstwo. Rosya nie zagraża Europie, lecz zawsze popierała utrzymanie pokoju, a odpowiadała na zarzuty Europy wtedy tylko, gdy się ta w jej wewnętrzne sprawy mięszała.

Madryt 23 listop. Prim oświadczył, iż kandydatura księcia Genui, zawsze jeszcze jest urzędową. Król włoski dał słowo, że ją przyjmie.

Madryt 24 listopada. Kortezy postanowiły zażądać przedłożenia dokumentów, mających wykazać porozumienie się między powstańcami Kuby i powstańcami w Hiszpanii. Izba uchwaliła mocyę, oświadczającą, że Lesseps dobrze zasłużył się ludzkości. Podczas rozpraw nad ustawą o składaniu przysięgi, minister wyznań oświadczył, iż Papież pozwolił duchowieństwu składać przysięgę.

Bukarest 24 listopada. Para książęca po świetnym wjeździe do miasta, wzięła publicznie ślub cywilny od burmistrza.

Konstantynopol 24 listop. Krąży tu pogłoska, że Chalil bej, bliski krewny wicekróla ma sobie powierzone wręczenie ultimatum Porty w Kairze.

Kursa. Wiedeń 24 listop. godzina 2 minut 15 5% zjednoczony dług państwa 59.90.— 5% zjed. dług państwa w srebrze 69·20. — Losy z roku 1860 95·30. — Akcye banku 724.— Akcye kredytowe 243.25·— Londyn 124·30. Srebro 122·70 — Dukat $5·88\frac{5}{10}$. — Lombardy 249·—. Losy z roku 1864 119·— — — Akcye franko - austr. —·— — Napoleony 9·8——. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 244·—. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 195·—.— Akcye kol. północ. wschod. 158·75.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 93·— Akc. banku jeneral. $44\frac{1}{2}$.— Renta w srebrze 69·20 - Akc. anglo-banku 261·75. — Akc. kolei rząd. 378·—. —. Oblig. indemn. gal. 72·50 — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 113·— Akc. kol. siedmiogrodz. 168 75 Akc. kol. Rudolfa 165·— Akc. kol. Pardubic. 161·— Akcye kol. północn. 209·50. Tramway 133·— Akc. banku budowy 50.—. Akc. kol. wschod. 87·50. — Akc. kol. Alföldskiej 169·25. — Akc. bankn anglo-węgierskiego 88·—. (Uspos. giełdy: słabe.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Nakładem
Drukarni „CZASU“ w Krakowie
wyszedł

KALENDARZ ŚCIENNY

NA ROK

1870,

drukowany ozdobnie,

zawierający: święta rzymskie, ruskie i żydowskie, odmiany światła księżycowego, teraźniejsze ceny jazdy i przesyłek na kolejach żelaznych, ceny telegramów, tabelki stęplowe i ruch pociągów kolei żelaznych będących w związku z Krakowem.

Do nabycia w *Administracyi „Czasu“* jako też we wszystkich Księgarniach, oraz i w Ajencyi „Czasu“ we Lwowie.

po cenie 25 centów.

We wszystkich Księgarniach krajowych i zagranicznych, nabyć można ukończone obecnie dzieło:

Zasady Mineralogii,

skreślone przez
Dra Alojzego Altha.
c. k. Profesora Mineralogii przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

8vo, Stron X i 782, z Atlasem in fol. podł. składającym się z 12tu tablic litogr.
Cena dzieła z Atlasem 6 złr. 20 cent. — bez Atlasu 5 złr. (1429-1-3)
Cena Atlasu 1 złr. 20 cent. w. a.

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei.
Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Der illustrirte Hausfreund. Scherz u. Ernst, zur Unterhaltung und Belehrung, 2 Bde, mit 140 feinen Stahlstichen, 1869, nur 1 fl. 20 xr. *Die Kriege Oesterreichs gegen Preussen*, von 1740 bis 1866, 20 Theile, gr. Octav, mit 20 Stahlstichen 2 fl. *Die Justizmorde aller Länder*, interessant erzählt, 20 Theile, mit sehr vielen Illustrationen, 2 fl. *Enthüllungen aus Klöstern*, aus der neuen Zeit, nebst *Geschichte der Criminaljustiz in den Klöstern*, 1 fl. *Capt. Wilson's* sämmtliche Seeromane, 6 Bde Octav. 2 fl. *Ostindien*, malerisch-historische Beschreibung dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 flor. *Oken's* naturgeschichtlicher Bilder-Atlas mit 300 sauber colorirten Kupfern. Folio 2 fl. *Bibliothek* der besten englischen Romane (deutsch) 12 Bände, Octav, Ladenpreis 12 fl, nur 2 fl. *Das Serail leben*, in reiz. Tableaux künstlich dargestellt nach Originalen, 12 Blatt 4 fl. *Unter dem Schleier der Nacht*, 4 Bände 2 fl. *Bibliothek historischer Romane*, der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldprs. 28 fl., nur 3 fl. *Bibliothek deutscher Klassiker* 60 Bdchen, mit Porträts in Stahlstich 2 fl. *Hamburger Novellen*, pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Casanovas Memoiren*, beste vollständigste deutsche illustrirte Ausgabe, 17 Bde gr. Octav, 14 flor. *Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponte*, Seitenstück zum Casanova, 3 fl. 50 kr. *Liebes-Abenteuer des Chevalier Faublas*, neue vollständige Ausgabe 2 Bde, gr. Octav, 4 fl. *Schönheits-Album*, 24 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung, sehr elegant, 4 flor. *Frauenschönheiten*, Beautés de femmes. 21 brillante Photografien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 5 fl. *Mexiko*, Land, Volk und Reisen. Prachtkupferwerk mit 18 feinen Stahlstichen, nur 2 fl. *Boz (Charles Dickens)* ausgewählte Romane, 43 Bde, 2 fl. *Rafael Album*, mit 24 Photographien, Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden, mit Goldschnitt, 5 fl. *Moskowiter und Tscherkessen*, 2 Bände mit Kupfern; 2) *Spanien und Portugal*, historisch-malerische Beschreibung der pyrenaischen Halbinsel, mit 12 Prachtstahlstichen, beide Werke zusammen nur 2 fl. *Die „Dresdener Gemälde Gallerie“* mit 24 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. geb. mit Goldschn. 5 fl. *Die malerischen Rheinlande*, 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl. *Mein Noviziat*, 3 Bde 7 fl. *Neue Frauenschule*, 3 Bde 7 fl. *Raritäten*, 3 Bde 7 fl. *Der Ehespiegel*, versiegelt 1 fl. *Aus dem Leben eines jungen Mannes und seiner schönen Frau*, 2 Bde 4 fl. *Ida's Memoiren* 4 Bde 2 fl. *Jettchen und Minna*, 4 Bde 2 fl. *Grécourt's Gedichte*, 2 fl. *Hulda und Fanni's Abenteuer*, 4 Bände 2 fl. *Chronik scandaleuse*, 2 flor. Das weltberühmte *Düsseldorfer Künstler-Album*, grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, Prachtband mit Goldschnitt 5 flor. *Deutsches Künstler Album*, grosses Prachtkupferwerk, mit sehr vielen prachtvoll colorirten Kunstblättern, nebst Text, Quart, sehr elegant, 5 fl. *Hogarth's sämmtliche Zeichnungen*, mit Lichtenbergs Erklärung und circa 100 Stahlstichen, Prachtband 7 fl. *Capt. Chamiers beliebte Seeromane*, 15 Bde, Octav, 4 fl. *Polizei-Geheimnisse u. der Jesuit*, höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bde, gr. Octav, 2 fl. *Rafael-Album* mit 24 prachtv. Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. *Der Feierabend.* Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 20 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Alexander Duma's Romane.* Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bande 8 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche*, 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1) *Shakspeare's sämmtliche Werke.* Illustr. neueste Auflage in 12 Bdn, mit Stahlstichen in reich vergoldeten Prachtbdn.; 2) Neues elegantes *Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz*, 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1) *Lessing's Werke*, Elegante schöne Octav-Ausgabe; 2) *Körner's sämmtliche Werke* Prachtbd; 3) *Victor Hugo's Gedichte*, Alle 3 Werke zusammen 4 fl. 1) *Cooper u. Capt. Marryat und Ferrys* ausgewählte Romane, 27 Bde; 2) *Die Kaiserbrüder*, historischer Roman, 4 Bde über 1.200 Seiten stark, einer der schönsten hist. Romane der Neuzeit (welcher im Ladepr. allein 9 fl. kostet), alle 3 Werke zus. 3 fl. 80 kr. *Illustrirte Mythologie* aller Völker, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. *Heinrich Zschokke's* humoristische Novellen 3 Bände, gr Oktav 2 fl. 40 kr. *George Sand's* Romane. 75 Bände. 5 fl. *Anecdotenschatz* in 1.000 humoristischen Erzählungen, Anecdoten, Puffs etc., 10 Bde, gr. Oct., nur 2 fl. *Neuer Venusspiegel*, mit Abbild. versieg 1 fl. 80 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane*, 10 dikke gr. Bde Ldnprs 20 fl., nur 2 fl. 1) *Schiller's sämmtliche Werke*, Original-Ausgabe, 12 Bde. 2) *Goethe's Werke*, 6 Bände; 3) *Menzel, classischer Hausschatz aller Nationen*, Prachtwerk, 700 Seiten stark. Alle drei Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz' Romane.* Aus dem Schwedischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden*, in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novellen etc. Mit vielen hundert Illustr. 2 Bde sehr eleg. 3 fl. 20 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* u. die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter, mit 24 fein litogr. Abdildgn. 3 fl. *Dr Heinrich*, vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechtskranke, versiegelt 2 fl. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *Dr Warston*, die Heilung geheimer Krankheiten u. selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bde 8 fl. *Der Kreuzzug d. Schwarzen*, höchst inter. 2 Bde 1 fl

Musikalien.

Der musikalische Hausfreund, Festgabe für geübte Spieler, 12 elegante Salon-Compositionen enthaltend, 2 fl. *Grosses Hamburger Tanz-Album für 1870*, das grösste existirende, 60 Seiten stark, 2 fl. *Walzer-Album*, 6 der beliebtesten brillanten Walzer enthaltent, 2 fl. *Opern-Album*, brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. — ☞ *30 der neuesten, beliebtesten Tänze*, einzeln 15 kr., zusammen 2 fl. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart*: „Robert,“ „Norma,“ Stradella, „Troubadour,“ „Stumme,“ „Nachtlager,“ „Don Juan,“ „Regimentstochter,“ „Freischütz,“ „Rigoletto,“ „Faust,“ „Martha,“ Alle 12 zusammen 5 fl. 75 kr. ☞ *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards und A. Ladenpreis 8 fl., nur 2 fl. *Jugend-Album*, 30 beliebte Compositionen leicht u. brillant arrangirt, prachtv. ausgestattet 2 fl. *Festgabe auf 1870* Brill. Festgeschenk für Jedermann, 2 flor. *Tanz-Album auf 1870*, 25 Tänze enthaltend, mit eleg. Umschlag, 2 fl. *Mozart's* sämmtliche Sonaten für Piano, 2 fl. *Mozart's sämmtliche Clavierstücke*, 1 fl. *Mozart's berühmte Symphonien*, 4-händig 2 flor. *Volkslieder-Album*, 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl.; ☞ *50 Tänze* für Violine, zus. 2 fl., Dieselbe mit Piano-Begleitung, Orchester partien, 1 fl. *Chopins* 6 berühmte Walzer 2 fl.; dessen 8 berühmte Polonaisen 3 fl. *Webers* sämmtliche Sonaten für Piano 1 fl. *Franz Schubert*: Müllerlieder, (24), Schwanengesang (14), Winterreise (24), Erlkönig u. s. w. (22), alle 84 Lieder sammen nur 2 fl. *Beethoven's* sämmtliche Sonaten für Piano, 3 fl. *Beethoven's sämmtliche Symphonien*, 4-händig 5 fl. *64 der beliebtesten Ouverturen* für Piano von Mozart, Beethoven, Spohr, Schubert, Weber, Boieldieu, Herold, Auber, Bellini, Rossini etc. Alle 64 zusammen nur 5 fl. 75 kr. *Des Pianisten Hausschatz*, 12 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten: Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, etc. nur 2 flor. (1835-2-3)

Gratis erhält Jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 5 und 10 fl noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke etc. gratis.

☞ NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oester, Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst nach den k. k. oesterreichischen Staaten nicht ertheilt), werden sofort prompt ausgeführt.

***Sigmund Simon* in Hamburg,**
Bücher-Exporteur, Grosse Bleichen N. 31.

Herbata.

Śliwki. Powidła.

Do HANDLU pod firmą
ANDRZEJA SCHULTZA
w Rynku głównym w Krakowie,
nadszedł świeży transport
Herbaty chińskiej
po cenach złr. 2½, 3, 3½, 4 do 5 złr, za funt wagi wiedeńs.,
oraz (1943-2 3)
Śliwek i powideł
prawdziwych tureckich.
Również znajduje się w tymże Handlu Skład **wszelkich papierów.**

Skład papieru.

☞ 5.000 ☜
pism dziękczynnych,

za wygrane przez pośrednictwo obydwóch pierwszych nakładów

Analyzy loteryi,

doradzca w loteryi, przez profesora Orlice w Berlinie, napominają każdego, który nie chce bez pożytku swoje pieniądze na loteryi tracić, aby sobie **właśnie wyszły IIIci nakład** tego doskonałego dzieła nabył. Te 1½ złreńs., które ta książka kosztuje, niedługo powrócą się *100- lub 1.000-krotnie przez wygrane*, do których każdemu można użycie tej książki doprowadzi.

Do nabycia bezpośrednio u wydawcy profesora *von* **Orlice** w Berlinie, Wilhelmstrasse N. 129, jako też we wszystkich księgarniach. Główny Skład w Wiedniu utrzymują ***E. Lehnert***, kolektor loteryi kl., Sperlgasse 3, i ***A. Wenedikl***, księgarz, Lobkovitzplatz. (1832--3)

Die besten Bücher
fabelhaft billig!!!

1. *Goethe's* Werke, 2. *Schiller's* sämmtliche Werke, 3. *Lessing's* Werke, alle drei Werke sehr elegant gebunden, zusammen nur 4 Thlr. *Goethe's* Werke, sehr elegant gebunden, allein, 2⅓ Thlr. Bibliothek sämmtl. deutschen Classiker, 60 Bde nur 1 Thlr; *Heine Börne, A. v. Humboldt* etc. ausgew. Werke, 12 Bde. mit 15 feinen Stahlstichen, elegant nur 1½ Thlr. *Mexico*, grosses Prachtkupferwerk, circa 400 Seiten stark, mit sehr vielen prachtvoll ausgeführten Stahlstichen, feinstes Papier, pompös mit Gold verzierten Einband gebunden, nur 25 Sgr. *Zschokke*, Stunden der Andacht, gebunden 2 Thlr. Haus- und Wirtschaftslexikon, 6 Thlr, nur 1 Thlr. *Weber's* Weltgeschichte, 1 Thlr. Geschichte Preussens von der frühesten bis auf die neueste Zeit, 3 starke Bände mit 30 feinen Stahlstichen (Bdch. 5 Thlr.) eleg, nur 1 Thlr. *Casanova's* Memoiren im Auszuge, 1 Thlr. Dasselbe in der grossen Ausgabe, 17 Bde. 6½ Thlr. *Jane Eyre*, die Waisen *Lowood*, Roman, 2 Bde. nur 18 Sgr.

Das 7 mal versiegelte Buch

der grössten Geheimnisse, oder sympathetischer Hausschatz in bewährten Mitteln wider viele Krankheiten und Gebrechen des Leibes, nebst wundersamen Geheimnissen zur Erreichung der verschiedenartigsten Zwecke 1 Thlr. Dieses Buch, das in der ganzen Literatur wol schwerlich seines gleichen hat, enthält viele hundert merkwürdige Geheimmittel, von denen oft eines früher mit Gold aufgewogen wurde. Gr. illustr. *Mythologie* aller Völker 10 Bde, mit 300 feinen Abbildungen, nur 1 Thlr. *Memoiren der Marquise Pompadour*, sehr elegant, 1 Thlr. *Der Ehespiegel*, sehr pikant, 15 Sgr. *Dr Heinrich*, Sichere Hilfe für Männer, ¾ Thlr. *Dr Schröder*, Die junge Mutter, oder praktisch belehrender Rathgeber für junge Frauen, vor und nach ihrer Niederkunft, 15 Sgr. *Reichenbach*, Naturgeschichte in 50 feinen Abbildungen, 20 Sgr. *Kane*, Wanderungen unter den Indianern Nordamerikas, mit 66 colorirten und schwarz. Abbild., *Prachtwerk* für die Jugend, eleg. geb. nur 22½ Sgr. *Die Irrfahrten des Odysseus*, für die Jugend v. *Ferd. Schmidt*, Prachtausgabe mit vielen schwarzen und color. Abbild. nur ⅔ Thlr.

Gratis werden bei Aufträgen von 5 Thlr. an die bekannten Zugaben beigefügt, bei grösseren Bestellungen noch: Kupferwerka, Classiker etc. (1913 1-2)

Jeder Auftrag wird sofort in gänzlich neuen, fehlerfreien, completten Exemplare expedirt. Man wende sich nur direct an die Export-Buchhandlung von

L. M. Glogau 57, gr. Burstah,
Hamburg, Ecke Rodingsmarkt.

Bücher sind überall zoll- und steuerfrei.

Pierwsze odznaczenie złoty medal 1869.

Odznaczone

Pierwsze odznaczenie srebrny medal 1869.

Przez Wysoki c. k. Rząd wyłącznie uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane, jedyne jako niezawodne

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

które w skutek osiągniętej doskonałości jako też uznania wybornych własności i niskiej ceny na tegorocznej ogólnej niemieckiej wystawie sztuk i przemysłu w Wittenbergu najpierwsze odznaczenie złoty medal i najpierwsze odznaczenie srebrny medal otrzymały.

Te Ochrony od przeciągów są z bawełny obciągnięte lakierem (białe, brunatne, czerwone i koloru żelaznego) a może je każdy według mego przepisu użycia do okien lub drzwi przyprawić tak, że zupełnie nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu tychże. — Cena jest dla okien po 4 cent. łokieć, dla drzwi po 6 i 10 cent. łokieć. Potrzeba do okna średniej wielkości wynosi najwięcej 50 cent. — Zamówienia zamiejscowe tak hurtowne jak i częściowe wypełniają się jak najszybciej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis użycia. (1565-8-10)

Wiedeń, Kolowratring N. 12, w Składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniu. — ***I. Popelarz***, c.k. właściciel i uprzywilej. fabrykant. — Największa oszczędność drzewa.

Selbstschmierende Stopfbüchsenschnur
nach System Miller.

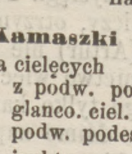
Den Herren Dampfmaschinen-Besitzern empfehle ich meine, sehr praktische Stopfbüchsen-Verpackung, welche sich selbst schmiert und hierdurch bedeutende Ersparnisse an Fett und Oel herbeiführt, bestens, und lade ergebenst zu gefl. Versuchen ein Muster, Prospekt und Gebrauchsanweisung stehen franco zu Diensten. (1910)

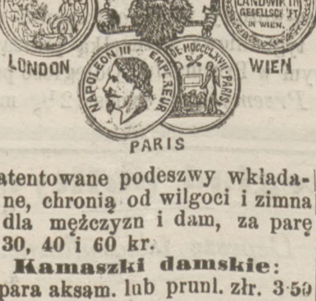
Frankfurt a. Oder im November 1869.

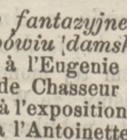
Hochachtungsvoll
Emanuel A. R. Blancke.

C. k. nadworna i uprzywilejow.

FABRYKA OBÓWIA
Leopolda Hahna







w WIEDNIU, Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,
Główny Skład:
Najtańsze i najlepsze Obówie, najnowszej mody i kroju.

Kamaszki męzkie:

1 para cielęcych	złr.	5·—
1 „ z podw. podesz.	„	5·80
1 „ glanco. ciel. obkład. podw. podeszwa	„	6·50
1 „ juchtowe wypraw.	„	6·—
1 „ juchty lakierowe	„	6·80
1 „ filcowe obkł. lak.	„	7·—
1 „ kozłowych	„	5·—
1 „ cielęcych cienkich	„	5·80
1 „ salon. lakierow.	„	5·50
1 „ glancownych	„	6·—
1 „ cielęcych bótów	„	9·—
1 „ juchto. do kolan	„	10·—
1 „ Papenheimskich	„	20·—
1 „ kamaszek dla chłopców, od złr. 3 do	„	3·50
1 „ bótów futrz. od 9.12 do 15		
1 „ pantofli od 1·20 i wyżej.		

Patentowane podeszwy wkładane, chronią od wilgoci i zimna dla mężczyzn i dam, za parę 30, 40 i 60 kr.

Kamaszki damskie:

1 para aksam. lub prunl.	złr.	3·50
1 „ wysokich sznur.	„	3.90
1 „ amazońskich	„	4·80
1 „ skórkowych	„	3·60
1 „ sznurow. z przodu	„	3·50
1 „ łydkowych	„	4·30
1 „ futrzan. ze skórki	„	5·50
1 „ aksamit. lakier. lamowanych	„	6·50
1 „ pantofli od 1 złr. i wyżej.		
1 „ kamaszków dla dzieci od od 1 złr. i wyżej.		

NB. Z korkami o 30, z podwójną podeszwą o 50 cent. za parę więcej się rachuje.

Najnowsze w fantazyjnem i zbytkownem obówiu damskiem:

Botynki skórz. à l'Eugenie	6·—
„ „ de Chasseur	7·—
„ „ à l'exposition	8·—
„ zimowe à l'Antoinette	7·85
Kamaszki spacerowe lesting	6·—
dto ze sprzączkami	6·50
Aksamitne kamaszki łydkowe à la Polonaise	6·80

jako też różne nowego rodzaju. Takie same można nabyć także dla dzieci i panienek.

Reparacye wypełniają się szybko. Przy przesyłce długość i szerokość stopy, lub dobrze leżącego obówia. Każde polecenie wypełnia się jak najszybciej za pobraniem należytości. (1842-7-19)

☞ Bliższe szczegóły w Cenniku specyalnym. ☜

☞ Do wydzierżawienia ☜

Wioska w Królestwie Polskiem, w ziemi Proszowskiej, tuż na granicy, mila od Krakowa położona.

Bliższa wiadomość w Domu Komisowym ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek, 36. (1935-1-2)

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 8 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **10go Grudnia r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a. lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.
Główne wygrane wynoszą:
złr. 250.000, 200.000, 190,000, 187.500, 175.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 6 po 12.000, 9 po 10.000, 4 po 8000, 3 po 7.5000, 5 po 6.000, 24 po 5.000, 4.000, 23 po 3.500, 29 po 3.000, 130 po 2.500, 131 po 2 000, 6 po 1.500, 12 po 1 200, 360 po 1.000, 530 po 500, 400 po 250, 270 po 200, 48.400 po 150, 117, 110, 100, 60, 30. 110, 100, 50, 30.

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300,000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 20 Październ. znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Austryi. (1837 7-11)

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem upraszam interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

***Laz. Sams. Cohn* w Hamburgu.**
Kantor bankowy i wekslarski.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. (1311-19)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

Największy
MAGAZYN UBIORÓW
E. Sameta **w Wiedniu,**

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,
zaleca:

Ubiory jesienne
od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od	8	złr.
Paltoty zimowe	„ 14	„
Surduty do polowania	„ 6	„
Ranne sukie (Szlafroki)	„ 8	„
Ubiory salonowe	„ 22	„

i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

☞ Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-21-40)

Subjekt cukierniczy

uzdolniony w swym zawodzie, znajdzie pomieszczenie w Krakowie, w Cukierni ***A. Masłowskiego.*** (1936-1-2)

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu.** — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Miczyńskiego). (1691-3-20)

Zapalenie płuc

wylecza się naturalnie, bez wewnętrznych leków. — Adres: ***Dr H. Rottmann*** w *Aschaffenburgu nad Menem.* (Listy opłacone franco). (1900 3-4)

Książęco-Brunświcko-Luneburski Rząd krajowy, potwierdził i poręczył najnowsze wielkie

Losowanie premij

jednego Miliona pięćkroć ośmdziesiąt tysięcy pięćset talarów, lub dwa Miliony 765.875 złot. reńskich.

Kapitał zakładowy będzie za pomocą ciągnień wygran wedle planu interesentom z rządowem zaręczeniem odpłacony.

25.000 wygran przychodzą w paru miesiącach do pewnego rozstrzygnienia, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:

talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10 000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.500, 130 po 1.000, 400 i t. d.

albo zł. reńsk. 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 26.250, 21.000, 17 500, 14.000, 10 500, 8.750, 7.000, 5.250, 3.500, 2.625, 1.750, 700 i t. d.

Tylko wygrane wyciągnięte będą, a wypłata tychże następuje natychmiast po każdem ciągnieniu, albo przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesowanych przez nasze stosunki ze wszystkiemi większemi targami w Austryi.

Już w d. 9 p. m. rozpoczynają się najbliższe ciągnienia wygran.

1 ćwiartka or. losu państ, koszt		1·75
1 połówka	dto	3·50
1 cały oryg. los państ.	dto	7·—

i takowe rozsyłamy *natychmiast* po otrzymaniu odpowiedniej kwoty. Do każdego zamówienia dołączamy bezpłatnie urzędowy Plan gry, a po odbytem ciągnieniu urzędowy wykaz wygran.

Domowi naszemu ogólnie znanemu *z wypłacania najliczniejszych i najznaczniejszych wygran*, powierzyły tutejsze książęce władze *Główny Debit* tych oryginalnych losów państwa, dla tego urządziliśmy się w ten sposób, że wszelkie nawet najmniejsze polecenia w najodleglejsze strony *natychmiast* wypełniamy.

Bez kwestyi można rachować na ogromny współudział w tem przedsiębiorstwie założonem na rzetelnej podstawie, uprasza się więc nawet dla *bliskiego ciągnienia*, wszelkie polecenia *jak najrychlej* przesyłać podpisanemu Domowi. (1824-7-8)

S. Steindecker & Comp.
„Bank- und Wechselgeschäft **in Hamburg.**“

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 24 listop.		
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93½	92
Bankn. pol. 100 złr.	444	434
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary pr. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81½	80½
Srebro nowe austr.	123	121¼
Dukat ważny	5 96	5 82
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „ „	91	90
Obl. indemniz. z kup.	75	73¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	244	238
„ L. Cz. z całą wpł.	200	195
Listy. aus. zak. kr. z.	89 75	89 25
„ 6% ban. rustyk.	93 —	92 —
Listy gal, ban. hip.	88 50	87 59
Wiedeń 23 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	60 —
5% „ „ sreb.	69 45	69 10
„ Obl. ind. niż. Aus.	94 25	93 75
„ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ węgiers.	83 75	83 25
„ „ galicyj.	73 —	72 50
„ „ bukow.	73 50	72 75
„ „ siedmg.	76 —	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 —	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	79 —	78 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	92 —	91 —
5% węgierskie. los.	91 25	90 75
5% zakł. kred. austr.	108 25	107 75
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 —	89 50
5% Domin. pań. 120 fl.	118 —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	242 50	241 50
„ „ „ 1854	90 50	89 50
„ „ „ 1860	95 40	95 20
„ „ „ 1864	119 25	119 —
„ Comorente	25 —	24 -
„ Kredytowe	158 —	157 50
„ żegl. par. na D	92 -	91 50
„ Księcia Salm	40 50	39 50
„ „ Palfy	28 75	28 25
„ ks. Klary	31 50	33 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	725 —
Zakładu kredytow.	242 50	242 —
Żeglugi par. na Dun.	557 —	555 —
Kolei półn. Ferdynan.	2115	2110
„ rządowej fr.-a.	378 —	376 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	193 —	192 —
„ Pardubickiej	161 50	161 —
„ południowej	218 50	248 —
„ Galicyjskiej	243 —	242 —
„ Czerniowieckiej	196 50	195 50
Kol. węg. półn. wsch.	159 25	158 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 —	165 —
Akc. kol. Alf. finmań.	169 25	168 75
„ „ Kosz.-Bogum.	56 —	55 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	253 50	252 50
„ „ Wschod. węg.	87 50	87 —
Akcye Bank. ang. au.	256 50	255 50
„ „ angl. węg.	88 —	87 —
„ Zakł. kred. węg.	81 50	81 —
„ banku frank. austr	97 —	96 —
„ „ węgierskiego	48 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	62 —	61 —
„ galic. hipotecz.	—	— —
„ austr. związkow.	94 50	93 50
„ dla obrot. ogól.	113 50	112 50
„ Tow. han. pł. leś.	38 —	37 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 75	88 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	137 —	136 —
„ „ Emis. 1867 „	137 —	136 —
Kol. połud. St. 500 fr.	118 25	117 75
„ Bony 1870-1874 6%	243 —	242 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	91 75	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	88 50	88 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— ..
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 90	94 70
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	80 25	79 75
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 50
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	88 —	87 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	- - —	— —
„ — obrączk.	5 89	5 88
Złoto *al marco*	5 87	5 85
Napoleondory	9 94	9 93
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 75	122 50
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 84	1 83½
Lwów 22 listopad.		
Dukat holenderski	5 88	5 80
„ cesarski	5 91	5 84
Półimperyał rosyjski	10 22	10 2
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 53¼	1 52½
Talar pruski	1 84½	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 25	89 25
„ „ 4%	78 50	78 —
Listy zast. banku hip.	88 50	88 —
Obligi indem. b. kup.	73 50	73 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	239 50	238 —
„ „ lwow.-czer.	197 50	196 —
Akcye Banku hip. gal.	95 —	— —
Warsz. 22 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 60	92 10
„ „ 2 ser. „	92 60	92 10
kupon „	— —	1 65⅝
Listy likwidac. „	76 10	75 77
kupon „	— —	1 90
Pożyczka r, 1864 „	156 50	154 50
r. 1866 „	153 —	151 —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	70 -	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; – do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·49 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór
z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz
ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. -
z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7 ·32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar Lud według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakow

---

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*